CZASOPISMO BEZPŁATNE

WROCŁAWIANIN

NR 1 (9), LUTY 2015

KALEJDOSKOP MIEJSKI

Festung Breslau

Str. 8,9.

Jak nas widzą…

str. 5

Bez soli smutna biesiada

str. 11

Zwiedzaj świat

str. 7

Przed nami srogie zimy

Wszyscy wiemy, że najlepszymi prognostykami pogody są górale. Zawsze trafią, bo albo będzie padać deszcz, albo zaświeci słońce. I niech ktoś im powie, że nie mieli racji.

Podobnie jest z amerykańskimi i rosyjskimi synoptykami, którzy każdego roku przed zimą starają się przepowiedzieć pogodę dla Europy. Zazwyczaj obie prognozy są dokładnie przeciwstawne i tylko da nas zależy, którą wersję wybierzemy.

Jednak ostatnio zauważyłam pewną drobną zmianę. Otóż coraz więcej meteorologów – i to bez względu na narodowość – prognozuje srogie zimy, które w najbliższej przyszłości mają nawiedzać Europę. Ponoć jest to efekt ocieplenia klimatu.

Ja czekam nawet nie na srogą, ale na zwyczajną zimę już kilka lat. Szczególnie tutaj – na zachodzie Polski zimy stały się wyjątkowo łagodne i nijak się ma do nich przysłowie „idzie luty podkuj buty".

Z braku zimy cieszą się chyba tylko drogowcy i mieszkańcy, którzy na zimowe ogrzewanie domów muszą wydawać znaczne kwoty z domowego budżetu.

Dla całej reszty brak zimy nie jest niczym wesołym. W miejscowościach turystycznych nie ma ruchu, bo narciarze jadą tam, gdzie śnieg jest, dzieciaki mają zepsute ferie, bo co to za atrakcja – ferie bez śniegu, a poza tym wszyscy cierpimy na ciągłe przeziębienia i grypę, bo przy takiej pogodzie wirusy i inne paskudztwa mają się bardzo dobrze.

Czekam więc na zimę, podczas której temperatura spadnie w nocy do minus 15 stopni, a w dzień do minus 7 (więcej nie trzeba), na zimę w czasie której trzeba będzie skrobać szyby w autach, posypywać oblodzone chodniki piaskiem i przed wejściem do domu solidnie otrzepywać się ze świeżego śniegu który właśnie pada. Chcę spacerów w białej scenerii parku i zabawy na śniegu, bo wszystko powinno mieć swój porządek, szczególnie w naturze, bo to zapewnia nam poczucie stabilizacji. Coś na tym świecie powinno być stałego i niezmiennego.

Iza Siwińska
redaktor naczelna

Zdarzyło się we Wrocławiu...

Proponujemy Państwu przegląd najciekawszych (subiektywnie przez nas wybranych) zdarzeń z historii naszego miasta.

1 lutego 1958 r.	Wrocławski Ośrodek Telewizyjny rozpoczął nadawanie programów dzięki stacji telewizyjnej na Ślęży.
4 lutego 1986 r.	We wrocławskiej Filharmonii koncertowała Narodowa Orkiestra Symfoniczna z Kuby pod dyrekcją Gonzalo Romeu.
9 lutego 1339 r.	Król Kazimierz Wielki zrzekł się praw do księstw śląskich.
12 lutego 1267 r.	We Wrocławiu powstała pierwsza szkoła parafialna przy kościele Św. Marii Magdaleny.
2 lutego 1958 r.	Wrocławski chirurg prof. dr Wiktor Bross dokonał pierwszej w Polsce operacji na otwartym sercu. Był to zabieg zamknięcia ubytku w przegrodzie międzyprzedsionkowej serca w hipotermii u 15-letniego chłopca.
14 lutego 1946 r.	Z inicjatywy Anny Kowalskiej i Tadeusza Mikulskiego z Koła Miłośników Literatury odbył się we Wrocławiu pierwszy „Czwartek literacki".
18 lutego 1968 r.	Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powołano do życia Zakłady Badawcze i Projektowe Miedzi „Cuprum" we Wrocławiu.
21 lutego 1946 r.	Odbyła się pierwsza po II wojnie światowej promocja doktorska na Uniwersytecie Wrocławskim.
22 lutego 1959 r.	Ukazał się pierwszy numer dodatku „Gazety Robotniczej" – „Magazyn Tygodniowy".
22 lutego 1972 r.	Zmarł prof. Hugo Dionizy Steinhaus, wybitny matematyk wrocławski, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, organizator i pierwszy dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.

15% rabatu
Promocje się nie łączą

MadEX
HURTOWNIA OPTYCZNA
HURT-DETAL
ul. Rogowska 46b/1
tel. 71 355 54 43

REKLAMA

Od seniora do studenta. Dotrzyj z nami do klienta!

reklama@region-press.eu tel. 71 348 82 48

WROCŁAWIANIN
Kalejdoskop Miejski

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK ISSN 2353-2114 Właściciel: Wydawnictwo Regiony, ul. Czecha 9/7 59-850, Świeradów-Zdrój
REDAKCJA ul. Parkowa 25, 51-616 Wrocław, tel./fax 71 348 82 48
REDAKTOR NACZELNA Izabela Siwińska
DYREKTOR BIURA REKLAMY Dorota Skobało
DTP Róża Szczucka
REKLAMA tel. 512 282 761, 503 422 579, 503 933 181
DRUK Polskapresse
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych reklam, ogłoszeń i listów. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i korekt przy publikacji nadesłanych tekstów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Teksty sponsorowane – (TS).

Nie płacisz? Sprzątaj

Już ponad 1,1 mln złotych odpracowali użytkownicy mieszkań komunalnych, którzy zalegają ze spłatą czynszu. Taką możliwość daje program, który rozpoczęto we Wrocławiu w październiku 2013 r.

Do Zarządu Zasobu Komunalnego wpłynęło już 370 wniosków dłużników, którzy zadeklarowali, że uregulują zobowiązania odpracowując je. ZZK na ich podstawie przygotował 339 umów na odpracowanie długów, z czego obecnie obowiązuje 135 umów zawartych z 169 osobami. Skąd taka rozbieżność? Ponieważ niektórzy chcą odpracowywać zaległości wspólnie, w programie uczestniczy m. in. czteroosobowa rodzina, matka z córką, czy ojciec z synem. Dług może bowiem odpracować dłużnik, osoba przez niego wskazana lub np. członek rodziny.

Po zgłoszeniu się dłużnika Urząd Miejski Wrocławia, zgadzając się na zniwelowanie długu w zamian za wykonanie pracy, zawiera z nim umowę. Prace są wykonywane na rzecz gminy Wrocław, jej jednostek lub spółek. Większość prac wybieranych przez dłużników oraz zlecanych przez Zarząd Zasobu Komunalnego to sprzątanie, prace porządkowe i pielęgnacja zieleni. Stawka wynosi 10 zł za godzinę pracy. Przepracowane godziny odliczane są od długu za mieszkanie komunalne. Nie dotyczy to zaległości za wodę, gaz, czy prąd. Prace wykonywane są pod kierownictwem i nadzorem oddelegowanego pracownika miasta. W programie może wziąć udział każdy dłużnik, bez względu na wykształcenie, sytuację materialną, oraz czy pracuje, czy jest bezrobotny. Osoby zalegające z czynszem jako przyczyny swojego zadłużenia wymieniają najczęściej trudną sytuację osobistą – problemy finansowe, zdrowotne oraz brak pracy. Obecnie najniższa do odpracowania kwota zaległości wynosi 1900 zł. Kilkoro członków rodziny odrabia największe zadłużenie wynoszące prawie 100 tysięcy złotych. Wśród osób biorących udział w progamie są bezrobotni, często bez prawa do zasiłku, osoby z grupą inwalidzką, ludzie utrzymujący się z prac dorywczych. Najmłodszy dłużnik odpracowujący swoje zaległości ma 25 lat, najstarszy 75 lat. Średnia wieku osób biorących udział w inicjatywie to niecałe 54 lata. 35 umów już zakończono, bo zadłużenie zostało spłacone. 167 umów zostało wypowiedzianych lub dłużnicy nie zgłosili się do pracy.

Użytkownicy mieszkań komunalnych zainteresowani wzięciem udziału w programie powinni zgłosić się do swojego zarządcy.

(red)

Fot. archiwum ZZK

Rozlicz się tutaj

Samochód Skoda Octavia Ambition lub jeden z 10 tabletów Samsung Galaxy Tab 4 można wygrać, jeśli rozliczy się PIT w stolicy Dolnego Śląska. Loteria towarzyszy kolejnej edycji kampanii, skierowanej do wszystkich podatników, którzy zeznanie podatkowe za 2014 rok złożą we Wrocławiu.

Dzięki pierwszej edycji loterii „Rozlicz PIT we Wrocławiu – korzystaj ze swoich pieniędzy" miasto zyskało ok. 2600 nowych podatników, którzy do budżetu Wrocławia dodatkowo wpłacili ok. 5,2 mln złotych.

Przekazując część swojego podatku na rozwój miasta, współfinansuje się m.in. transport publiczny, edukcję, rekreację, sport, kulturę, budżet obywatelski czy nowe ścieżki rowerowe.

Loteria skierowana jest do osób, które rozliczając PIT, wskażą wrocławski adres zamieszkania (to propozycja zarówno dla tych, którzy rozliczają się tutaj od lat oraz tych, którzy zrobią to pierwszy raz). Nie ma znaczenia adres zameldowania widniejący w dowodzie osobistym.

W zeszłym roku w tej pożytecznej zabawie wzięło udział prawie 19 tys. podatników, którzy złożyli deklarację podatkową za 2013 rok w jednym z wrocławskich urzędów skarbowych.

Więcej informacji oraz regulamin na stronie www.wroclaw.pl/pit

(red)

Zmieniamy miasto

Do 9 marca można składać projekty do Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego 2015. W tym roku do podziału jest 20 mln zł. Koszt jednego projektu, które mogą zgłaszać osoby pełnoletnie, nie może przekroczyć 2 milionów zł.

Odbyły się już cztery spotkania informacyjne z mieszkańcami, wpłynęło też ponad 50 projektów. W najbliższym czasie, dla osób które chciałby dowiedzieć się więcej o tej inicjatywie, zorganizowane zostaną kolejne spotkania informacyjnych, organizowanych w różnych częściach Wrocławia:

- 4 lutego 2015 – Centrum Kultury Zamek, pl. Świętojański 1, Leśnica, sala 106
- 5 lutego 2015 – Lotnicze Zakłady Naukowe, ul. Kiełczowska 43.
- 6 lutego 2015 – Szkoła Podstawowa 61, ul. Skarbowców 8.
- 9 lutego 2015 – Centrum Kultury Anima, ul. Pilczycka 47.
- 10 lutego 2015 – IV Liceum Ogólnokształcące, ul. Świstackiego 12.
- 11 lutego 2015 – Młodzieżowy Dom Kultury Krzyki, ul. Powstańców Śląskich 190.
- 13 lutego 2015 – Sala Sesyjna Rady Miejskiej Wrocławia, Sukiennice 9.

Każde spotkanie rozpoczyna się o godz. 17. 00. Wiecej informacji można znaleźć na www.wroclaw.pl/wbo. Założenia wszystkich projektów WBO opublikowane zostaną m.in. na podanej wyżej stronie internetowej po 11 marca.

Przypomnijmy, że w ubiegłorocznym Wrocławskim Budżecie Obywatelskim złożono 481 projektów.

(red)

1%

Nazywam się Honorata Chrzan i mam 33 lata. Od 2009 r. choruję na nieuleczalną, postępującą chorobę – Stwardnienie Rozsiane.
Mimo regularnej rehabilitacji i leczeniu w programie lekowym NFZ spowalniane są postępy choroby. Dzięki Twojemu 1% mam szansę na leczenie i rehabilitację i życie.

WSPOMÓŻ MNIE W CODZIENNYCH ZMAGANIACH

Bardzo proszę ludzi dobrej woli, aby przekazali 1% podatku lub darowiznę FUNDACJI DOBRO POWRACA z dopiskiem HONORATA CHRZAN

1% PODATKU – NR KRS 0000338878 z dopiskiem HONORATA CHRZAN
lub na konto
95 1140 1140 0000 2133 5400 1001 z dopiskiem HONORATA CHRZAN

Wrocław nie zachęca do zostawiania aut w strefach Park&Ride

Zostawić auto i co dalej?

Strefy Park&Ride mające zmniejszyć korki we Wrocławiu nie zdają egzaminu, alarmują kierowcy. Zapożyczony z Zachodu sposób na zachęcenie wrocławian i gości odwiedzających stolicę Dolnego Śląska na przesiadanie się z samochodów do komunikacji miejskiej nie zmniejszył liczby aut na ulicach.

Parkingi Park&Ride powstały w 2012 roku z myślą o kibicach przyjeżdżających na rozgrywane na Stadionie Miejskim mecze mistrzostw Europy w piłce nożnej. Miały służyć również po turnieju rozładowując korki na ulicach Wrocławia. Pomysł magistratu nie spotkał się jednak z zainteresowaniem kierowców. Parkingi albo stoją puste albo są zajmowane przez osoby mieszkające, studiujące bądź pracujące w pobliżu.

Samo znalezienie lokalizacji wszystkich stref Park&Ride nie jest możliwe na żadnej ze stron prowadzonych przez miasto Wrocław i podległe mu jednostki. Jedyną dostępną bazą informacji na temat lokalizacji stref jest Google Street View. Nie są to jednak informacje aktualne, brakuje np. parkingu na Psim Polu.

Obecnie istnieje sześć stref postojowych tego typu: trzy powiązane z liniami tramwajowymi – przy Stadionie Miejskim, Wzgórzu Andersa i pętli na Oporowie. Pozostałe trzy są zintegrowane ze stacjami kolejowymi – Leśnica, Stadion i Psie Pole.

Mimo że są bezpłatne, parkingi nie cieszą się popularnością. Dla przykładu wspomniany parking na Psim Polu świeci pustkami. Bardziej zapełnione są miejsca postojowe ulokowane bliżej centrum. Tu jednak większość osób zostawiających samochody to ci, którzy mieszkają, studiują lub pracują nieopodal.

- Nie dziwi mnie to, że ten pomysł się nie sprawdził. Jak te parkingi mają zachęcić do przesiadki do autobusu czy tramwaju? – pyta Arkadiusz parkujący przy wzgórzu Andersa. - Skoro wjechałem już do centrum miasta, po co mam się przesiadać? – dodaje. Wojciech, inny użytkownik strefy Park&Ride, również nie jest zadowolony z pomysłu wrocławskiego magistratu.

- Szybciej dojadę samochodem niż przesiadając się do tramwaju czy autobusu. Komunikacja miejska działa kiepsko – mówi.

Niezadowolenie ze stref Park&Ride widać także w Internecie. Mieszkańcy Wrocławia narzekają na źle funkcjonującą komunikację miejską, przejazd którą zabiera więcej czasu niż podróż samochodem, zbyt małą liczbę miejsc parkingowych czy zbyt rzadko jeżdżące autobusy i tramwaje. Także złe usytuowanie niektórych miejsc postojowych spotyka się z dezaprobatą kierowców.

W gąszczu krytyki można znaleźć również głosy popierające sam pomysł stref przesiadkowych. Niektórzy wrocławianie uważają, że takie strefy są przydatne i potrzebne wskazując jednocześnie, że realizacja tego projektu nie będzie możliwa dopóki nie zostanie usprawniona komunikacja miejska, a informacje o samych strefach Park&Ride będą bardziej dostępne.

Mariusz Woliński

Potwierdzone bezpieczeństwo

„Certyfikat Bezpieczeństwa" za zainstalowanie m.in. monitoringu i szlabanów otwierających się na dźwięk syreny radiowozu lub karetki otrzymała jako pierwsza we Wrocławiu Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Energetyk". Wyróżnienie to dowód skutecznych działań w zakresie poprawy bezpieczeństwa mieszkańców.

„Certyfikat Bezpieczeństwa" przyznawany jest na okres dwóch lat przez zespół certyfikujący złożony z przedstawicieli policji, straży pożarnej, straży miejskiej oraz urzędu miejskiego. - Podjęta przez prezesa spółdzielni „Energetyk" inicjatywa współpracy ze służbami mundurowymi oraz Wydziałem Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego UM Wrocławia miała na celu wdrożenie rozwiązań poprawiających bezpieczeństwo na terenie osiedla zarządzanego przez spółdzielnię – powiedział nam Maciej Żmudziński, członek zarządu spółdzielni.

Dodał również, że po dwóch latach zastosowane środki bezpieczeństwa są ponownie sprawdzane przez odpowiednie służby, a otrzymany certyfikat może zostać zabrany w przypadku niespełniania norm. - Wyróżnienie otrzymane przez spółdzielnię poprawiło nie tylko odczuwanie poprawy bezpieczeństwa przez samych mieszkańców osiedla, lecz również rzeczywiste bezpieczeństwo, z którego spółdzielcy są zadowoleni – podkreśla Maciej Żmudziński.

Certyfikat przyznano „Energetykowi" za szereg rozwiązań technicznych poprawiających bezpieczeństwo mieszkańców osiedla. Zbudowane w latach 60-tych ubiegłego wieku budynki zostały objęte monitoringiem zarówno zewnętrznym jak i wewnętrznym. Ponadto wyposażono je w przeszklone drzwi dające widok na to, co dzieje się przed budynkiem oraz w jego wnętrzu. Ogranicza to możliwość ukrycia się za drzwiami osoby chcącej wyrządzić nam krzywdę. W bramach zostały zamontowane samozamykacze i domofony otwierane kodem numerycznym. Oświetlenie sterowane jest czujnikami ruchu. Zainstalowano szlabany otwierane pilotem, kodem numerycznym oraz sygnałem syreny policyjnego radiowozu, wozu gaśniczego lub karetki. Pozwala to służbom szybko dostać się na miejsce wezwania. Certyfikowane budynki spełniają wszelkie wymagania ochrony przeciwpożarowej. Na zewnątrz umieszczono wyłączniki prądu na wypadek pożaru oraz główny zawór gazu. Oznaczono wszystkie hydranty.

Uporządkowano także zieleń przed budynkami. Krzewy i gałęzie drzew są przycinane, by nie stanowiły osłony dla przestępców.

Uruchomiono system kart bezpieczeństwa ułatwiający służbom mundurowym dotarcie na miejsce wezwania. Obiekty na osiedlu oznaczono specjalnymi naklejkami sygnalizującymi możliwość skorzystania z karty bezpieczeństwa, na której zapisane są kody dostępów do szlabanówi bloków oraz charakterystyka obiektu z wykazem przydatnych urządzeń. Karta jest w dyspozycji Centrum Zarządzania Kryzysowego i jest udostępniania odpowiednim służbom na czas akcji. W karcie znajdują się również dane członków zarządu oraz firm obsługujących dany budynek w zakresie bezpieczeństwa energetycznego i wodociągowo-kanalizacyjnego.

Mariusz Woliński
Fot. Elżbieta Bąkowska

Dwa wrocławskie zabytki zostaną uratowane

Wrocławski Park Technologiczny S.A. pozyskał kolejnego inwestora, który na terenie Maszynowni Biznesu zainwestuje pieniądze i uratuje dwa zabytki.

Wrocławski Park Technologiczny S.A. sprzedał kolejną nieruchomość. Nabywcą jest firma tobi's events. Tobias Kruszewski wrócił do Wrocławia i otworzył punkt handlowo-serwisowy firmy nivtec, której system sceniczny cieszy się uznaniem i popularnością na całym świecie. - Wrocław ma być centralnym punktem obsługi i klientów z całej Europy Wschodniej – mówi Maria Kruszewski właściciel firmy nivtec.

Na terenie nieruchomości znajdują się dwa zabytki wymagające kompleksowej renowacji. Zrujnowana, ale zachwycająca architektów stara kotłownia z 1910 roku (jeden z najstarszych budynków na tym terenie) oraz mała wieża ciśnień. W budynku starej kotłowni inwestor planuje zorganizować część wystawienniczą i eventową firmy a po remoncie, w wieży ciśnień, najprawdopodobniej będą biura z kawiarnią.

- To wymarzona przestrzeń dla naszej firmy. Wrocław, centrum miasta, świetne otoczenie firm. Mamy świadomość, że będzie to ogromna inwestycja. Ten projekt uratowania dwóch wrocławskich zabytków i przywrócenia im piękna minionych lat jest dla nas wyrazem emocjonalnego związania dwóch pokoleń ze sobą i z historią Wrocławia – mówią Maria i Tobias Kruszewski.

Teren Maszynowni Biznesu przy ul. Fabrycznej we Wrocławiu od dwóch lat zmienia się i staje się jednym z najatrakcyjniejszych miejsc do prowadzenia biznesu we Wrocławiu. 13,5 ha wcześniej niszczejącego obszaru poprzemysłowego w centrum Wrocławia (teren po fabryce wagonów PaFaWag), zdewastowanego i zaniedbanego zmienia się każdego dnia.

WPT S.A. zakończył właśnie jedną ze swoich inwestycji. Przy udziale środków z UE wyremontowano stary budynek biurowy i właśnie zaczął tu funkcjonować nowoczesny i jeden z największych w Polsce Inkubator Przedsiębiorczości i Technologii. Pierwsze nowe firmy już rozpoczęły swoją działalności i trwa kolejny nabór chętnych.

- Maszynownia Biznesu to dla nas duże wyzwanie i mamy jeszcze wiele do zrobienia – mówi Maciej Potocki prezes WPT S.A. - Kolejne działki znajdują swoich nabywców i kolejni inwestorzy planują tu swoje inwestycje.

(red)

Zgłoś się do programu ITMZM i wygraj zdrowie

8 marca startuje 7. edycja programu „I Ty możesz zostać maratończykiem", którego celem jest przygotowanie wszystkich chętnych do startów w dwóch wielkich imprezach biegowych – 3. Nocnym Wrocław Półmaratonie oraz 33. Wrocław Maratonie. Już można zapisywać się do udziału w treningach.

Na uczestników programu czekają nowości i atrakcje. - W tym roku w zajęciach będą mogli uczestniczyć zarówno amatorzy, jak i doświadczeni biegacze. Jest to z pewnością największa nowość projektu – podkreśla Wojciech Gęstwa, dyrektor Wrocław Maratonu. Poza tym biegacze sami będą mogli wybrać miejsce, gdzie chcą trenować. Zajęcia będą bowiem prowadzone na Stadionie Olimpijskim, w parku Grabiszyńskim oraz w parku Zachodnim. - Dla uczestników szykujemy atrakcyjny pakiet korzyści. Są to specjalne oferty przygotowane przez partnerów programu – dodaje dyrektor Gęstwa. Szczegółowe informacje w zakładce ITMZM na stronie www.pol.wroclawmaraton.pl i www.wroclawmaraton.pl.

Start programu 8 marca o godz. 9.00 na Stadionie Olimpijskim. Cykl treningowy obejmuje przygotowania do półmaratonu i maratonu. Uczestnicy pod okiem doświadczonych trenerów biegów długich będą uczyć się technik biegania, a także pracować nad wytrzymałością oraz kondycją. Warto dodać, że na treningach pojawią się mistrzowie Polski w biegach długodystansowych – Sylwia Ejdys-Tomaszewska i Arkadiusz Gardzielewski.

Warunkiem zapisania się do programu jest wypełnienie i dostarczenie organizatorom formularza zgłoszeniowego oraz ankiety uczestnika. Koszt udziału w całym cyklu to 100 zł.

Zgłoszenia do programu przyjmowane są w siedzibie organizatora – MCS Wrocław, al. Ignacego Jana Paderewskiego 35 (Stadion Olimpijski), w biurze Działu Sportu Dzieci i Młodzieży, w godz. 7.00-15.00, wejście B, pokój nr 35 i 55, drogą elektroniczną po wypełnieniu formularza zgłoszeniowego i przesłaniu skanu na adres e-mail: pawel.szwed@mcs.wroc.pl, przed pierwszym treningiem u koordynatora programu – Pawła Szweda.

3. Nocny Wrocław Półmaraton rozpocznie się 20 czerwca o godz. 21.00. Natomiast 13 września o godz. 9.00 na trasę wyruszą uczestnicy 33. Wrocław Maratonu. Start i meta zawodów usytuowane są na Stadionie Olimpijskim.

(red)

Pójdźże, kiń tę chmurność w głąb flaszy!*

Ku pamięci pięciu zamordowanych studentów z Bangladeszu co roku 21 lutego obchodzimy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Ustanowiony on został podczas 30. sesji Konferencji Generalnej UNESCO 17 listopada 1999 roku. Jego nadrzędną funkcją jest podkreślanie różnorodności językowej świata, promowanie wielojęzyczności oraz zwrócenie uwagi na języki wymarłe bądź będące na skraju wymarcia. Te ostatnie stanowią około 43 procent wszystkich używanych na świecie języków.

W 1956 roku, w obecnej stolicy Bangladeszu – Dhace, doszło do demonstracji, w czasie której zamordowano pięciu studentów, domagających się uznania języka ojczystego (języka bangla) za jeden z dwóch języków urzędowych ówczesnego państwa Pakistan.

Od kilku lat w Polsce prowadzone są szeroko rozpowszechnione akcje, mające na celu propagowanie polszczyzny. W 2013 r. zainaugurowano kampanię „Ojczysty – dodaj do ulubionych", której główne cele to kształtowanie świadomości językowej oraz dbanie o czystość i poprawność naszego języka. W 2014 r. ruszyła kampania pod patronatem Rady Języka Polskiego „Język polski jest ą ę". Trudno podważyć zasadność tejże – kto z nas z aptekarską precyzją używa w sms-ach znaków diakrytycznych. Taka praktyka, spotykająca się z ogólną akceptacją, prowadzi do zanikania polskich „kreseczek" i „ogonków" nie tylko w piśmie, ale i w mowie. Kto jednak jest bez winy, niech pierwszy rzuci słownikiem– ja się nie wychylę. Pisząc sms-y lub czatując ze znajomymi, rzadko używam znaków diakrytycznych, bo tak jest wygodniej, prościej, bo znajomi i tak zrozumieją. Tylko co z tego, że rozumieją? Gdybym używała tylko bezokoliczników też by pewnie rozumieli… Profesor Bralczyk, obserwując tendencję do działania po linii najmniejszego oporu, przewiduje rychły zanik „ąści" i przekonuje, że byłaby to niepowetowana strata i trudne do zaakceptowania zubożenie języka – trudno się z profesorem nie zgodzić. Podpisuję się pod akcją obiema rękami i zobowiązuję się do mniejszej beztroski – przynajmniej w ramach komunikacji internetowej. Nie bądźmy jednak nadgorliwi, bo wstępując do nieformalnego ruchu obrony mniejszości liter polskiego alfabetu, wyjdziemy na… analfabetów.

**Na pierwszy rzut oka nie wiadomo, o co chodzi w tytule. To jeden z najpopularniejszych pangramów w języku polskim. Przy drugim czytaniu zdania, w którym wykorzystano wszystkie litery polskiego alfabetu, odkrywamy, że to ma sens! I*

Nina Elwira Matyba

REKLAMA

KUPON RABATOWY % %

Gabinet Stomatologiczny
lek. stom. Jerzy Mazurkiewicz
ul. Gajowa 44/2 *
tel. 71 336 81 27, tel. kom. 795 778 999

Gabinet czynny:
pon., śr., pt.
godz. 10-18
wt., czw.
godz. 12-20

* Róg ulicy Glinianej (wejście od podwórza)
Dojazd z Dworca Głównego PKP w kierunku Tarnogaju. Linie tramwajowe nr: 8, 31, 32

KUPON UPOWAŻNIA DO BEZPŁATNEGO BADANIA STOMATOLOGICZNEGO

Środa Śląska

Skarb jeszcze bogatszy

Skarb Średzki wzbogacony o orzełka, kwiaton oraz pierścień można od 23 stycznia br. oglądać w Muzeum Regionalnym w Środzie Śląskiej. Dwa elementy pochodzące z korony oraz kosztowność w 2005 r. policjanci z CBŚ odebrali w Olsztynie dwóm mężczyznom, którzy próbowali je sprzedać w tamtejszych antykwariatach. Do czasu zakończenia procedur sądowych i konserwatorskich precjoza nie mogły być prezentowane publicznie.

Odzyskane elementy korony to orzeł z trzema perłami oraz kwiaton łączący dwa segmenty korony. Trzeci zabytek to pierścień z perłą, opatrzony nie rozszyfrowaną inskrypcją, powstały na początku XIII w. Korona ze Środy Śląskiej jest klejnotem kobiecym zamówionym z okazji ślubu, prawdopodobnie dla Blanki de Valois, pierwszej żony Karola IV króla Czech. Wykonana została w XIV w. i jest jedyną istniejącą koroną tego rodzaju. Stanowi jeden z elementów Skarbu Średzkiego odnalezionego w 1988 r. na podmiejskim wysypisku. Wśród trafiającego tam gruzu i ziemi z prac rozbiórkowych prowadzonych na starym mieście odnaleziono złote przedmioty. Szybko trafiły one w ręce przygodnych osób. Znaleziskiem szybko zajęli się archeolodzy. Przy pomocy milicji odzyskano też część złotych i srebrnych przedmiotów. Trudno określić, w jakim stopniu skarb został wtedy zdekompletowany. Po scaleniu tego co udało się odnaleźć archeologom i odzyskać muzealnikom okazało się, że jest to unikatowej wartości zespół średniowiecznych klejnotów i monet. Skarb przekazany został do zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu i po raz pierwszy pokazany w 1997 r. Następnie jako depozyt znalazł się w muzeum w Środzie Śląskiej. Wśród znalezisk była również wspomniana korona, która została częściowo zrekonstruowana. Wykonano m. in. cztery orzełki i wstawiono je w brakujące miejsca. Tymczasem w 1998 r. ówczesny Bank Zachodni przekazał do muzeum oryginalnego orzełka pochodzącego z korony. Teraz odnalazł się drugi. Muzeum Narodowe we Wrocławiu jako prawny właściciel skarbu planuje wstawienie ich na swoje miejsce.

Miejsce i prawdopodobny czas ukrycia Skarbu Średzkiego oraz charakter klejnotów wskazują, że był to przypuszczalnie bankowy depozyt zastawny, pochodzący ze skarbca Luksemburgów, z czasów panowania króla Czech Karola IV. Wiadomo, że ten władca zaciągał pożyczki u żydowskich bankierów w Środzie Śląskiej.

(red)

Region

Ochrona przed wodą

Do 22 czerwca br. będą trwały konsultacje społeczne Planów Zarządzania Ryzykiem Powodziowym dla całej Polski, w tym również dla naszego regionu. Plany powstały, aby w sposób kompleksowy i strategiczny ograniczać ryzyko powodziowe.

Każdy może mieć wpływ na ostateczny kształt tych dokumentów. Wystarczy wejść na stronę http://www.powodz.gov.pl/pl/plans_search, odszukać właściwy plan (wybierając odpowiednie województwo, powiat oraz gminę) i przedstawić swoje sugestie i uwagi, wypełniając zamieszczony formularz.

Z treścią Planu Zarządzania Ryzykiem Powodziowym dla gmin Środkowej Odry można również zapoznać się w siedzibie Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 39, 50-370 Wrocław, piętro I, pokój nr 12. Tam też można zgłaszać swoje uwagi wypełniając formularz w wersji papierowej. Można to także zrobić drogą elektroniczną, wysyłać formularz na adres e-mail: pzrp@kzgw.gov.pl z zaznaczeniem w tytule wiadomości „konsultacje społeczne PZRP dla obszaru dorzecza Odry/dla regionu wodnego Środkowej Odry". Dla chcących skorzystać z bardziej tradycyjnych form komunikacji można swoje zastrzeżenia wysłać drogą pocztową na adres Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, ul. Grzybowska 80/82, 00-844 Warszawa lub na adres Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, ul. C.K. Norwida 34, 50-950 Wrocław, z dopiskiem „konsultacje społeczne PZRP dla obszaru dorzecza Odry/dla regionu wodnego Środkowej Odry".

(red)

Czernica

Wirtualnie po wsi

W internecie można odbyć spacer po Ratowicach w gminie Czernica. Wystarczy wejść na stronę http://static.vtour.pl/miasta/ratowice/.

Na panoramicznych zdjęciach zobaczymy tam najciekawsze atrakcje tej dolnośląskiej wsi. Wirtualne panoramy umożliwiają rozglądanie się we wszystkich kierunkach (360 stopni wokół własnej osi). Zobaczyć można m.in. stopień wodny w Ratowicach, śluza i jaz na Odrze, cmentarz wraz z lapidarium, szkołę podstawową, kościół, pomniki oraz kompleks schronów z czasów II wojny światowej. Strona jest z lektorem, który opowie nam o historii miejscowości. Wirtualne zwiedzanie powstało w ramach projektu promującego ideę Odnowy Wsi Dolnośląskiej, zrealizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Ratowic, a współfinansowanego z budżetu Województwa Dolnośląskiego, budżetu Gminy Czernica i budżetu Towarzystwa Przyjaciół Ratowic.

(red)

Siechnice

Będzie oszczędna szkoła

Nowa placówka w Siechnicach będzie spełniała normy budynku pasywnego. W styczniu rozstrzygnięto konkurs na koncepcję urbanistyczno-architektoniczną nowej szkoły podstawowej, który wygrało Studio Architektury Siergiej z Wrocławia.

Do placówki oświatowej ma uczęszczać 600 dzieci. Według wybranego projektu szkoła będzie miała proste prostopadłościenne formy. Zabudowa w przeważającej części będzie dwukondygnacyjna, z parterową częścią wejściową oraz wyróżniającą się wyższą bryłą sali gimnastycznej. W budynku zaznaczone będą dwa wydłużone dwukondygnacyjne skrzydła z salami lekcyjnymi, a od północy prostopadłościan sali gimnastycznej. Teren wokół zostanie zagospodarowany boiskami sportowymi, placami zabaw i zielenią. Szkoła będzie oszczędna dzięki zastosowaniu technologii przyjaznych środowisku i spełniała normy budynku pasywnego. W takim obiekcie, wykorzystując odnawialne źródła energii takie jak energia słoneczna, minimalizuje się koszty eksploatacyjne, przede wszystkim ogrzewania pomieszczeń tradycyjnymi metodami.

(red)

Siechnice

Piłkarze się ucieszą

Nowa placówka w Siechnicach będzie spełniała normy budynku pasywnego. W styczniu rozstrzygnięto konkurs na koncepcję urbanistyczno-architektoniczną nowej szkoły podstawowej, który wygrało Studio Architektury Siergiej z Wrocławia.

Budynki mają już dachy. Łagodna zima umożliwia prowadzenie prac. W Łowęcicach trwają prace przy elewacji, wkrótce będzie zamontowana stolarka okienna i drzwiowa. Przewiduje się, że oba domki będą gotowe do końca kwietnia 2015 r. Koszt ich budowy to 586 tys. zł. Z domków będą korzystali mieszkańcy oraz zawodnicy drużyn sportowych, które funkcjonują w obu wsiach. W Łowęcicach, grają Zjednoczeni Łowęcice, występujący w lidze okręgowej, a w Lenartowicach prężnie funkcjonuje ULKS Błyskawica.

(red)

Zwiedzaj świat

Chorwacja, Egipt, Tunezja, Bułgaria... nie, to już było. A może Meksyk, Dominikana albo Tajlandia czy Singapur? Nie wszędzie da się dojechać samochodem, autobusem lub pociągiem. Dostępność linii lotniczych, kuszące promocje i tanie bilety powodują, że Polacy coraz śmielej wybierają urlopy na drugim końcu świata. Ziemia to globalna wioska i dotarcie w jej najodleglejsze zakątki staje się coraz prostsze.

W dzisiejszych czasach spędzenie wymarzonych wakacji w Azji, czy na Karaibach nie stanowi już większego problemu. Nie są one też aż tak kosztowne, jak to by się mogło wydawać. Który z kierunków wybrać? Na zachód, czy może jednak na wschód? Czym się kierować przy wyborze oferty, co warto wiedzieć gdy udajemy się w daleką podróż do innego kraju, często z odmiennego kręgu kulturowego? O jakiej porze roku warto się wybrać na drugi koniec świata? Postaramy się odpowiedzieć na te pytania w kolejnych wydaniach naszego magazynu.

Przedstawimy najciekawsze naszym zdaniem egzotyczne kraje, które Polacy coraz śmielej i coraz liczniej odwiedzają.

Jako pierwsze przybliżymy miejsce z lazurowym morzem, szerokimi piaszczystymi plażami, słoneczną, upalną pogodą, świetnym jedzeniem oraz zabytkami starożytnych Majów. Za miesiąc zabierzemy Państwa na wyprawę do Meksyku, na Półwysep Jukatan.

(red)

Fot. archiwum redakcji

Piramida Majów w Chitzen Itza na Półwyspie Jukatan.

REKLAMA

Jak nas widzą...

Marta Andrusiw przyjechała do Wrocławia na Letni Kurs Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców. Jest Ukrainką, we Lwowie studiuje na Uniwersytecie Narodowym im. Iwana Franki. Po polsku mówi świetnie, ale, jak się okazuje, sama znajomość języka nie gwarantuje sukcesu. Dlaczego? Bo rzucamy przyjezdnym kłody pod nogi! O tym, jakie kłody i czy tylko utrudniamy Marta opowiada poniżej.

- Przyjazd do Szkoły Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców Uniwersytetu Wrocławskiego był dla mnie ważnym doświadczeniem. Mieszkając w Polsce przez cały miesiąc, miałam świetną okazję obserwować Polaków i ich tryb życia. Zaskoczyło mnie to, jak szybko Polacy mówią. Zdanie, z jakiego korzystałam najczęściej, to „proszę mówić wolniej". Dlatego było mi bardzo trudno komunikować się. Lecz Polacy są bardzo tolerancyjni wobec cudzoziemców. Zawsze możesz prosić o pomoc i ją dostaniesz. Wydaje mi się, że Polacy są bardzo patriotyczni i tym samym zasługują na szacunek innych państw. Zawsze czułam poparcie ze strony Polaków z powodu tych wydarzeń, jakie dzieją się teraz na Ukrainie. Usłyszeć takie słowa wsparcia – to dla mnie było bardzo przyjemne i ważne. Po prostu zakochałam się w tym kraju i jego tradycjach.

Mam teraz dużo przyjaciółz Polski, dlatego mam nadzieję, że uda mi się ich odwiedzić w najbliższym czasie. I jeszcze raz zobaczę piękność kraju pod flagą biało-czerwoną!

NEM

REKLAMA

Festung Breslau

W tym roku mija 70 lat od zakończenia II wojny światowej. Jednym z epizodów z końca tego konfliktu była obrona „Festung Breslau". W najbliższych numerach przedstawimy naszym Czytelnikom najciekawsze epizody z 80-dniowej obrony miasta, które skapitulowało cztery dni po stolicy III Rzeszy Berlinie.Według pierwotnych założeń Armia Czerwona zamierzała zdobyć Wrocław(w tekście używamy nazw współczesnych) w ciągu kilku dni. Kierunek z którego zaatakowała miasto był sporym zaskoczeniem dla obrońców. Mimo początkowych sukcesów, rosyjskie natarcie ugrzęzło z powodu braku odwodów. Przeceniono własne siły i nie doceniono obrońców.

Podczas II wojny światowej Wrocław nazywano „schronem przeciwlotniczym" III Rzeszy. Miasto, poza jednym nalotem w 1941 r., nie było bombardowane z powietrza. Spowodowało to, że liczba mieszkańców wzrosła w tym czasie z ok. 630 tys. do prawie miliona. W 1943 r. gdy Niemcy zaczęli przegrywać wojnę i wycofywać się na wschodzie, pojawiła się niemiecka koncepcja obronna tworzenia „miast-twierdz", które miały być swoistymi „łamaczami fal", przeciwko nadciągającej Armii Czerwonej. W związku z dalszymi postępami Rosjan którzy dotarli w lecie 1944 r. do Wisły, również Wrocław decyzją Hitlera z 25 sierpnia 1944 r. ogłoszono twierdzą.

Początkowo był to jedynie akt propagandowy mający wykazać determinację do obrony wschodnioniemieckich ziem. Dopiero 25 września mianowano pierwszego komendanta twierdzy. Został nim generał-major Johannes Krauze, który od samego początku napotkał na wielkie trudności. Sztab obrony twierdzy sformowano w pełni dopiero na początku lutego 1945 r., kiedy wojska radzieckie znalazły się na podejściach do miasta. Nie lepiej było z jednostkami, które miały bronić Wrocławia.

W końcu września 1944 r. dowództwo twierdzy dysponowało jedynie batalionem garnizonowym specjalnego przeznaczenia oraz z 599 batalionem strzelców krajowych. Obie jednostki składały się z żołnierzy starszych wiekiem oraz chorych. Jesienią utworzono kolejne oddziały forteczne, wśród których znajdowało się 6 baterii artylerii oraz kompanie saperów i łączności.

Na polecenie komisarza obrony Rzeszy na okręg wrocławski gauleitera Karla Hankego, przystąpiono na Dolnym Śląsku do równoczesnego budowania dwóch rubieży obronnych. Pierwsza, tzw. linia A2 powstała wzdłuż wschodniej granicy Śląska, druga znana jako linia „Barthold" okalała półkolem wschodnie przedpole Wrocławia. Prace rozpoczęto na początku sierpnia 1944 r. Zmobilizowano do nich wszystkie rezerwy ludzkie z miasta i okolic. Dwa razy w tygodniu oraz w niedzielę ta masa ludzi pieszo i pociągami wyruszała na przedpola miasta lub nad granicę śląską. Pod nadzorem funkcjonariuszy NSDAP kopano tam okopy, rowy przeciwczołgowe, i inne umocnienia. Oprócz ludności cywilnej do pracy skierowano również robotników przymusowych. O zbliżaniu się wojny do Wrocławia przypomniał mieszkańcom również radziecki nalot na miasto 7 października 1944 r. W jego wyniku zginęło ok. 70 osób.

Przygotowania do obrony polegały również na ewakuacji zabytków, skarbów kultury. Część eksponatów w obawie przed alianckimi nalotami zabrano z miasta już w 1942 r.

Pod koniec 1944 r. wywożono z gmachów urzędowych i banków akta, ze sklepów cenniejsze towary, a z muzeów, domów prywatnych i kościołów działa sztuki, cenne książki, obrazy oraz kosztowności.

Zbliżający się front spowodował, że zaczęto także planować ewakuację ludności cywilnej. W lecie i jesienią 1944 r. pod pretekstem akcji kolonijnej ewakuowano z miasta część dzieci.

W grudniu gen. Krause proponował wywiezienie w głąb Niemiec 200 tysięcy kobiet, dzieci i chorych, ale gauleiter Hanke stwierdził, że będzie to sianie defetyzmu. Tymczasem ewakuacja różnych instytucji, w tym szkół wyższych przebiegała pełną parą.

Styczeń w „Festung Breslau"

Na początku stycznia 1945 r. zamknięte zostały wrocławskie szkoły wyższe, naukowcy i studenci wyjechali do Drezna. W tym czasie ewakuowano również część szpitali.

Tymczasem 12 stycznia Armia Czerwona rozpoczęła ofensywę styczniową, zwaną także operacją wiślańsko-odrzańską. Jej jednostki szybko posuwały się na zachód i pod koniec stycznia wojska 1 Frontu Białoruskiego dowodzone przez marszałka Gieorgija Żukowa znalazły się ok. 70 km od Berlina. Nacierający bardziej na południe 1 Front Ukraiński marszałka Iwana Koniewa zbliżał się do Wrocławia i w związku z tym wprowadzono w „twierdzy" stan wyjątkowy. Umożliwił on Hankemu rozpętanie, przy pomocy podległego mu aparatu policyjnego i NSDAP fali terroru. Jego ofiarami padali zarówno ci, którzy zwątpili w zwycięstwo III Rzeszy, osoby uchylające się od walki, porzucające powierzone im posterunki, jak i osoby, które naraziły się gauleiterowi.

Część mieszkańców na wieść o zbliżaniu się Rosjan, nie mogła sobie z tym poradzić psychicznie. Niepewność jutra i podsycane przez hitlerowską propagandę doniesienia o bestialstwie „hord bolszewickich" spowodowały dużą liczbę samobójstw.

17 stycznia 1945 r. ogłoszono pogotowie bojowe (alarm „Gneisenau") we wrocławskich oddziałach zapasowych, któreobjęło 599 batalionu strzelców krajowych (koszary kirasjerskie), batalion garnizonowy (Różanka), 49 zapasowy batalion szkolny strzelców (Karłowice) i 28 zapasowy batalion szkolny saperów pancernych (Kozanów). W stan gotowości postawiono również forteczne dywizjony artylerii. Jednocześnie na dworcach, skrzyżowaniach, drogach wylotowych ustawiono specjalne punkty, na których zatrzymywano żołnierzy oraz oficerów i kierowano ich na punkt zborny w koszarach kirasjerskich przy obecnych ul Gajowickiej i Hallera. Mieli oni trafić do świeżo utworzonych czterech pułków fortecznych, które oznaczono literami „A", „C", „D" i „E" Kolejny pułk „B" powstał dopiero w lutym 1945 r. Wkrótce po sformowaniu, na linię obronną przebiegającą na północ od miasta skierowano pułki „C" i „D", na lewym brzegu pozostał pułk „A", natomiast Pułk „E" znajdował się w fazie formowania. Działania te przyniosły wymierne efekty i 21 stycznia stan załogi twierdzy wynosił odpowiednio: spośród wojsk lądowych 9900 żołnierzy, a z Waffen-SS 850 żołnierzy. Do tego dochodziło 5100 ludzi z Luftwaffe, 1700 z Policji oraz 8800 członków Volkssturmu. Łącznie dawało to 25500 żołnierzy, mających na uzbrojeniu 1261 lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, 24 haubice, 47 sztuk innych dział (głównie zdobycznych), 58 lekkich armat przeciwlotniczych, 65 armat przeciwlotniczych kalibru 88 mm, oraz 11000 Panzerfaustów.

W nocy z 18 na 19 stycznia w stan pogotowia postawiono również część oddziałów Volkssturmu, ok. 5 batalionów. W okresie późniejszym, gdy do miasta wycofały się oddziały tej formacji z innych śląskich miast, liczba ta wzrosła do 38 batalionów. Wśród nich był: 1 batalion szkolny, 1 batalion zapasowy, 10 batalionów budowlanych oraz 26 batalionów bojowych. W tych ostatnich skupiono osoby z przeszkoleniem wojskowym np. z okresu I wojny światowej, natomiast do batalionów budowlanych trafili ludzi bez takiego doświadczenia. Całkowita liczebność wynosiła wtedy około 15 000 volkssturmistów, co dawało 400 ludzi na jeden batalion. Zmobilizowane bataliony Volkssturmu podporządkowano wszystkim pułkom piechoty walczącym w mieście.

19 stycznia 1945 r. gauleiter Karl Hanke wydał rozkaz o ewakuacji mieszkańców Wrocławia. Część z nich wyruszyła pociągami z Dworca Głównego i Dworca Świebodzkiego, a część samochodami. Gdy zabrakło środków transportów

nazajutrz wydano rozkaz opuszczenia miasta na piechotę pomimo panującego silnego mrozu. Ewakuowani mieli kierować się przez Oporów w kierunku na Kąty Wrocławskie i dalej na zachód lub południe. Osoby starsze oraz matki z dziećmi masowo padały ofiarą zimna i wyczerpania. Według szacunków podczas tego „marszu śmierci" zarządzonego przez gauleitera Hanke zginęło ok. 90 tys. ludzi.

Przyjmuje się, że w okresie od 18 stycznia do 8 lutego 1945 r. Wrocław opuściło 600-700 tys. mieszkańców. W mieście pozostało zaś 150-200 tys. cywilów.

Równocześnie z ewakuacją miasta i represjami rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę przygotowania do obrony. W pierwszej kolejności całkowicie opróżniono z osób cywilnych dzielnice północne. Z tego kierunku spodziewano się nadejścia Rosjan, dlatego tam budowano barykady, zapory przeciwczołgowe, zakładano pola minowe. Zaminowano także mosty na Odrze i kanałach Nawigacyjnym i Powodziowym oraz na Widawie, Ślęzy, Oławie i Bystrzycy. Z 66 mostów do wysadzenia przygotowano 40. Wyznaczono miejsca do grzebania poległych, dla rannych przygotowano szpitale rezerwowe. Gromadzono zapasy żywności.

Pod koniec stycznia 1945 r. Armia Czerwona dotarła do Odry i uchwyciła przyczółki na jej zachodnim brzegu. Wrocław znalazł się w bezpośredniej bliskości frontu.

Luty 1945

2 lutego 1945 r. skonfliktowanego z gauleiterem Hanke generała Johannesa Krause zastąpił pułkownik wojsk saperskich Hans von Ahlfen. Kilka dni później został n awansowany do stopnia generała.

8 lutego 1945 r. wojska 1 Frontu Ukraińskiego rozpoczęły operację dolnośląską w wyniku której, kilka dni później Wrocław znalazł się w okrążeniu. Zamknięcie pierścienia oblężenia wokół miasta nastąpiło ostatecznie 16 lutego. Jedynym połączeniem z pozostałymi siłami niemieckimi została droga powietrzna.

Prowadzono nią akcję zaopatrzeniową. Samoloty startujące z lotnisk na terenie Niemiec, a później również z Czechosłowacji zrzucały nad miastem wypełnione amunicją zasobniki na spadochronach. Gdy była taka mozliwość maszyny lądowały na lotnisku Gandau (Gądów), skąd po zorładowaniu zaopatrzenia, z powrotem zabierały rannych, zebrane zasobniki zrzutowe oraz pocztę polową.

Dowództwo niemieckie spodziewało się ataku na Wrocław od strony wschodniej i północno-wschodniej. Tam też podjęto najbardziej zaawansowane przygotowania do obrony i skoncentrowano najlepszą piechotę, przede wszystkim pułk „Mohr" (dotychczasowy pułk „B", nowa nazwa pochodziła od nazwiska dowódcy, ówczesnego majora W.P. Mohra) i artylerię.

Przygotowania te jednak były chybione, z tego kierunku Rosjanie nigdy nie zagrozili miastu.

W sztabie 6. Armii ze składu 1. Frontu Ukraińskiego dowodzonej przez generała-lejtnanta Władimira Głuzdowskiego, która miała zdobyć Wrocław opracowano plan ataku z kierunku południowego, na którym Niemcy nie mieli żadnych umocnień i nie poczynili tu żadnych przygotowań do obrony. Stacjonował tam pułk „Wehl" (dotychczasowy pułk „E"), prawdopodobnie najsłabsza jednostka w twierdzy, znajdujący się w trakcie formowania. Składała się z personelu naziemnego Luftwaffe – mechaników i żołnierzy obsługi naziemnej, którzy nie mieli żadnego wyszkolenia bojowego, ani odpowiedniego wyposażenia. Pułk „Wehl" nie mógł też liczyć na wsparcie sąsiadów, jednostki z 609 Dywizji Piechoty do zadań specjalnych, również dopiero się organizowały.

Kierunek południowy również poprzez ukształtowanie terenu sprzyjał atakującym. Był on płaski i pozbawiony przeszkód naturalnych. Główne ulice biegnące z południa zbiegały się w centrum miasta, wyznaczając naturlane kierunki natarcia, co dla nie znających miasta zołnierzy radzieckich stanowiło duże udogodnienie. Do tego południowe przedmieścia miasta miały charakter willowy, co nie dawało obrońcom wsparcia w postaci zwartej zabudowy miejskiej.

Ten plan natarcia miał jeden mankament – do jego realizacji wyznaczono niewystarczające siły. Były one słabsze od wojsk broniących twierdzę. 6 Armia nie nadawała się do realizacji poważniejszych zadań o charakterze ofensywnym.

Marszałek Koniew, będąc pod wrażeniem sukcesów odniesionych przez jego wojska w styczniu 1945 r. i rywalizujący z marszałkiem Żukowem o laur zdobywcy Berlina zlekceważył potencjał defensywny Wrocławia i przecenił własne siły.

Do głównego ataku na „Festung Breslau" dowódca radzieckiej 6. Armii gen Głuzdowskij wyznaczył swój najsilniejszy związek taktyczny – 22 Korpus Piechoty składający się z trzech dywizji. Przy wsparciu artylerii miał on uderzyć na miasto na odcinku szerokości 3 km i posuwając się w jego głąb trzema głównymi kierunkami, miał rozbić niemiecką obronę i opanować całą południową część Wrocławia.

Na miasto nacierać miało ok. 5,5 tys. żołnierzy z 273., 218. i 309. Dywizji Piechoty podzielonych na 54 grupy szturmowe, liczące po około 100 żołnierzy, rozciągniętych łukiem na trzykilometrowym froncie między dzisiejszą ul. Opolską i Grabiszyńską.

Atakujący żołnierze, w większości chłopi nie byli przeszkoleni do walk w terenie zabudowanym. Póki nacierali przez okolice o niskiej zabudowie radzili sobie skutecznie, natomiast gdy doszło do walk w obszarach gęstej zabudowy miejskiej ta skuteczność gwałtownie zmalała. Oddziały były słabo zgrane taktycznie i nie ostrzelane bojowo.

Mimo słabej jakości i ilości wojsk gen. Głuzdowskiego radzieckie dowództwo optymistycznie zakładało, że w ciągu trzech dni miasto zostanie zdobyte.

Uderzenie od południa stanowiło zaskoczenie dla dowództwa twierdzy i spowodowało w nim spore zamieszanie. Niemcy uświadomili sobie, że garnizon stoi tyłem do nacierającego nieprzyjaciela. Trzeba było jak najszybciej przerzucić pełnowartościowe jednostki z północy, starano się również o przysłanie drogą powietrzną doborowych oddziałów.

Pierwsze działania ofensywne radzieckiego 22. Korpusu, między 17 a 20 lutego pozwoliły wgryźć się do miasta od południa na głębokość około 2 km. Sukcesy te zdawały się potwierdzać tezę o ogólnej słabości garnizonu „Festung Breslau". Powodzenie uzyskano dzięki temu, że ostrze natarcia trafiło na Klecinie w styk pomiędzy pułkiem „Wehl" i prawoskrzydłowym pułkiem „Kersten" z 609. Dywizji Piechoty do zadań specjalnych. Willowe przedmieścia Wrocławia - Oporów, Klecina, Partynice, Brochów i Ołtaszyn – zajęte zostały przez Rosjan prawie bez walki. W tym czasie Niemcy nie próbowali dłużej bronić zajmowanych rubieży, cofając się unikali rozbicia i opóźniali posuwanie się Armii Czerwonej na centralne dzielnice Wrocławia. Starano się w ten sposób zyskać na czasie, aby ściągnąć oddziały z północy miasta.

Zanim jednak na linii głównego natarcia 22. Korpusu pojawiły się te pełnowartościowe jednostki, Rosjanie uderzyli 20 lutego przez nasyp kolejowy i niemal natychmiast przełamali obronę twierdzy. Oddziały 218. i 309 DP odepchnęły pułki „Wehl" i „Kersten", które nie mając oparcia w luźnej zabudowie willowej, zepchnięte zostały przez Park Południowy na jego północny skraj. Tam dopiero Niemcy zajęli obronę w zabudowaniach zajezdni tramwajowej oraz osiedla Borek. Obrońcy rzucili do walki jedyny odwód - grupę bojową „Hirsch", składającą się dwóch batalionów Volkssturmu, które tworzyli 16-, 17-letni członkowie Hitlerjugend. Uderzyła ona na Rosjan z marszu późnym popołudniem 20 lutego i zapobiegła tym na jakiś czas groźbie przełamania. Czasowo udało się nawet wyprzeć Rosjan z Parku Południowego za nasyp. Kontratak grupy bojowej HJ dał cenny czas dowództwu twierdzy na ściągnięcie posiłków z północnej części miasta i zmusił radzieckie dowództwo do wcześniejszego niż zamierzano wprowadzenia do walki odwodów, które miały być użyte do rozwinięcia powodzenia w ataku. Przyniosło to konsekwencję w postaci szybszego niż się spodziewano „wypalenia" się radzieckiego natarcia. Na razie 21 lutego Rosjanie ostatecznie wyparli z Parku Południowego oba bataliony HJ. Następnego dnia Rosjanie przełamali obronę pułku „Wehl", zdobywając zajezdnię „Borek" oraz koszary kirasjerskie i po raz pierwszy w tym szturmie rozerwali linie niemieckie i osiągnęli sukces taktyczny - zupełne zwinęli prawe skrzydło niemieckiej obrony, które odsłaniało broniące się w centrum oddziały.

23 lutego mocno poturbowany pułk „Wehl" próbował odtworzyć przerwaną linię obrony. Tego samego dnia wieczorem żołnierze Luftwaffe zostali zastąpieni przez ściągnięty z frontu północnego twierdzy, najsilniejszy pułk „Mohr".

Pojawienie się nowej jednostki na kierunku natarcia rozproszonych radzieckich grup szturmowych z 309. DP było zaskoczeniem dla radzieckiego dowództwa.

22 Korpus nie dysponował już żadnymi rezerwami, które mógłby wprowadzić do walki, by odzyskać impet uderzenia. Radzieccy żołnierze od tygodnia będący w boju napotkali świeże i wypoczęte jednostki. Wieczorem 23 lutego Niemcom udało się na głównym kierunku radzieckiego szturmu i w miejscu przełamania ustabilizować linię frontu, która pozostać miała w tym miejscu, z drobnymi korektami do końca walk o miasto w maju 1945 r.

Radosław Szewczyk
Fot. zbiory autora

Autor dziękuje dr Pawłowi Piotrowskiemu oraz Markowi Włodarczykowi za pomoc przy pisaniu tekstu.

Na podstawie:
1. Jonca K., Konieczny A., Upadek „Festung Breslau" 15 II-6 V 1945, Wrocław 1963
2. Majewski R., Dolny Śląsk 1945 Wyzwolenie, Wrocław 1982
3. Festung Breslau 1945 Historia i pamięć, Wrocław 2009
4. Festung Breslau 1945 Nieznany obraz, Wrocław 2013

Ja jeszcze kariery nie kończę

Rozmowa z Włodzimierzem Krakusem, muzykiem, członkiem zespołu Tercet Egzotyczny, właścicielem wrocławskiego klubu „Liverpool".

Swojego czasu grał Pan w wielu zespołach, nawet w siedmiu na raz. W latach 70-tych ubiegłego wieku występował Pan między innymi w takich zespołach jak Pakt, Nurt, Romuald&Roman, Hokus, Katja, Roman&CO. Razem z Ireneuszem Nowackim grał Pan w różnych polsko-niemieckich formacjach, a także w zespołach takich jak Ozzy; Pazur; Blue Experience oraz w duecie Lucky Lol. W Stanach Zjednoczonych występował Pan razem z Urszulą. Bez wątpienia było to dużo rockowo-bluesowego grania. Jak zatem rozpoczęła się Pana przygoda z grupą Tercet Egzotyczny, grającą muzykę latynoamerykańską?

- Z członkami zespołu znałem się już wcześniej. Kiedy występowałem z Urszulą w Stanach Zjednoczonych robiliśmy dla nich koncerty. We wrocławskim Polskim Radiu nagrywałem materiały dla Tercetu. W momencie kiedy zmarł kolega Zbigniew Adamkiewicz, dostałem propozycję wejścia na jego miejsce.

Uczęszczał Pan do muzycznej szkoły podstawowej, gdzie grał na skrzypcach. W swojej karierze początkowo był Pan perkusistą, skąd zatem po takich zawirowaniach z rozmaitymi instrumentami pomysł na gitarę basową?

- Wiąże się to z zespołem Pakt. Gdzieś na jam sassion złapałem gitarę basową i razem z nimi zagrałem utwór, po czym członkowie zespołu doszli do wniosku, że jestem odpowiednim kandydatem by zostać ich basistą.

A co z tymi skrzypcami?

- Skrzypce to jest bardzo wymagający instrument. Trzeba dużo ćwiczyć, a ja cierpliwości nie miałem. Poza tym to akurat trafiło mnie w najmłodszym okresie życia, gdzie koledzy kopali piłkę i grali w cymbergaja, a ja w tym czasie musiałem siedzieć zamknięty i ćwiczyć. Często przez uchylony balkon słyszałem, jak koledzy kopią piłkę, co mnie niezmiernie irytowało. Dlatego, kiedy skończyłem szkołę podstawową muzyczną powiedziałem „moja edukacja muzyczna na tym się kończy, bo i tak nie uczą nas tego, czego trzeba".

W 2010 roku otrzymał Pan od prezydenta Bronisława Komorowskiego srebrny Krzyż Zasługi za 40-letni dorobek na rynku muzycznym. Co więcej, w tym samym roku został Pan uhonorowany nagrodą Złoty Fryderyk, za najlepszy album bluesowy roku „Carlos Johnson i Joint Venture" – „Live in Poland". Znajduje się Pan w czołówce najlepszych polskich muzyków blues-rockowych. Czy jest Pan usatysfakcjonowany swoją muzyczną karierą?

- Myślę, że jeszcze nie. Sądzę, że artysta który jest usatysfakcjonowany ze swojej kariery to już w zasadzie powinien pójść na emeryturę. Ja jeszcze jej nie kończę.

Jakie ma Pan w związku z tym plany?

- Dosyć poważne i mam zamiar pograć, jak się tylko troszeczkę uwolnię z tego klubu, bo niestety za dużo czasu zajmuje mi prowadzenie go. I już prawie mi się udało, ale zawirowania personalno-osobowe spowodowały, że znowu powróciłem do punktu wyjścia. Dlatego powtórnie zaczynam reorganizację, żeby mieć trochę czasu na działalność artystyczną.

Jest Pan też właścicielem wrocławskiego klubu muzycznego „Liverpool". Proszę powiedzieć, jak się Pan czuje w roli szefa?

Jakie było najciekawsze wydarzenie muzyczne w Pańskiej karierze?

- Oczywiście to było to, za co dostałem Fryderyka, czyli koncerty z Carlosem Johnsonem i Wojtkiem Karolakiem. Były to znakomite koncerty, które udało nam się zarejestrować po 10 latach. Bowiem wcześniej wraz z Leszkiem Cichońskim i Carlosem robiliśmy różne podchody, żeby nagrać ten materiał. Niestety bez powodzenia. Ale w końcu, po tych 10 latach udało mi się zrealizować ten plan i nagrać taki koncert. Jestem z tego dumny, bo oprócz zagrania koncertu, doprowadziłem do nagrania go, co więcej udało mi się to fajnie zmiksować i tak przygotować materiał, że został on doceniony. Jest się czym pochwalić.

Teraz troszeczkę tajemniczo. Skąd ksywa Lola?

- (z uśmiechem podnosząc głos) Stare czasy. To było jeszcze przed działalnością rockowo-bluesową, nawet w początkach mojej kariery. Brałem udział w programach kabaretowych. Byłem związany z kabaretem „Pod Jaworami", gdzie w zespoliku przy kabarecie grałem na skrzypcach. W kabarecie miałem kierownika muzycznego Józka Samołyka. A ponieważ miałem bardzo długie włosy, do pasa, kolega w pewnym momencie przybił mi ksywkę Lola. I tak zostało. W tamtych czasach posiadanie długich włosów to było bardzo duże bohaterstwo. Hipisostwo, o którym się mówiło to jest jedna para kaloszy. Druga para kaloszy jest taka, że kiedy widziano ludzi z długimi włosami, to mówiło się o nich odmieńcy, przez co rodziły się różne dziwne sytuacje. Ja osobiście przez posiadanie długich włosów zostałem oblany na jednym z egzaminów na politechnice. Podobnie ówczesna milicja polowała na długowłosych i robiła różne dziwne operacje, łącznie z obcinaniem włosów pod byle jakim pretekstem. Wtedy to była głęboka komuna i wszystkie chwyty były dozwolone. A długie włosy były oznaką pewnego buntu. Ruch hipisowski, który przyszedł do Polski był całkiem nieźle rozwinięty.

Jest Pan też właścicielem wrocławskiego klubu muzycznego „Liverpool". Proszę powiedzieć, jak się Pan czuje w roli szefa?

- To jest fajna sprawa, pod warunkiem że byłoby się tylko tym właścicielem i nic więcej by mnie nie obchodziło. Niestety wiąże się to z różnymi obowiązkami, począwszy od spraw menadżerskich po techniczne. Wszystko trzeba ogarnąć, wszystko trzeba załatwić, wszystkiego trzeba dopilnować. To nie jest klub na 30 osób, tylko jakieś 300 osób. W związku z tym skala problemów jest oczywiście dużo wyższa. Co więcej, udało mi się odkupić klub miesiąc przed kryzysem, przez co wpakowałem się po uszy i do dzisiaj nie mogę z tego wyjść.

Ale lubi Pan to miejsce?

- Pewnie, że lubię! Inaczej nie spędzałbym tu tak dużo czasu.

„Liverpool" to jedno z kultowych miejsc we Wrocławiu, w którym mogą promować się początkujący artyści. Czy każdy może wystąpić na scenie? Czy są kryteria, jak np. gatunek muzyczny? „Liverpool" jest przede wszystkim rockowym klubem.

- Staram się w klubie wprowadzić zasadę, która działa na rynku zachodnim. A głównie w Stanach, gdzie byłem i obserwowałem różne miejsca, związane przykładowo z twórczością rockową, ale inne rodzaje muzyki np. jazzowa, popowa również są tam grane. I to nikomu nie przeszkadza. Oczywiście funkcjonuje to cyklicznie, w ustalonych dniach tygodnia i klienci takiego baru mogą wybrać, kiedy chcą do nich przyjść, by bawić się przy ulubionej muzyce. My również staramy się funkcjonować w ten sposób, korzystając z najlepszych wzorców. Dlatego zapraszamy młodych muzyków, którzy grają różne rodzaje muzyki i promujemy ich, starając się, by nasi goście nie nudzili się w klubie, tylko mogli posłuchać artystów, którzy „za chwilę" mogą stać się sławni, a my ich odkrywamy.

Co we Wrocławiu lubi Pan najbardziej?

- Podoba mi się we Wrocławiu głównie to, że jest tak dosyć mocno przemieszana ludność. Jest dużo elementów napływowych z różnych stron kraju. Duże zróżnicowanie kulturowe.

Woli Pan prowadzić klub czy występować na scenie?

- Pewnie, że wolę występować na scenie, ale klub jest też dla mnie ważny, ciągnie mnie do niego, bo ma swój niepowtarzalny klimat, dlatego biorę temat „na klatę" i wchodzę w rolę szefa.

Słyszałam, że uwielbia Pan samochody (amerykańskie) i posiada ich nawet kilka.

- Z amerykańskich aut to mi już niedużo zostało.

Jest Pan kolekcjonerem?

- Ja po prostu lubię mieć.

Jest Pan zajęty graniem, klubem. Kiedy znajduje Pan czas na wypoczynek?

- Dla mnie najpiękniejszym wypoczynkiem jest siedzenie przed telewizorem i oglądanie wszystkiego, jak leci po kolei. To jest dla mnie coś pięknego.

Pan się ze mnie śmieje, czy mówi poważnie?

- Mówię poważnie.

Może na koniec, kilka słów od Pana do naszych czytelników.

- Pozdrawiam wszystkich czytelników i zapraszam do klubu. Naprawdę staramy się tutaj robić coś fajnego i czasami aż szkoda, że ludzie tak dużą tracą nie przychodząc. Często grają u nas muzycy z tzw. górnej półki. Serdecznie wszystkich zapraszam. To szansa na to, by posłuchać dobrej muzyki.

Rozmawiała Justyna Cukrowicz
fot. Liverpool

Bez soli smutna biesiada

Klienci barów mlecznych, jak również ich właściciele od nowego roku zagryzają zęby, czy też przegryzają słone dania, bowiem nowe rozporządzenie Ministra Finansów w sprawie zmian w dotacjach do barów mlecznych dotknęło zarówno jedną, jak i drugą stronę. Bez pieprzu, majeranku, nie wspominając o kostce rosołowej nic nie smakuje jak powinno. Szybkie, tanie dania barów mlecznych, dziś kojarzą się wszystkim z noworocznym „faux pas" resortu finansów.

17 grudnia 2014 roku minister finansów Mateusz Szczurek zmienił rozporządzenie w sprawie stawek, szczegółowego sposobu oraz trybu udzielania i rozliczania dotacji przedmiotowych do posiłków sprzedawanych w barach mlecznych. Zmiana w rozporządzeniu, które weszło w życie 1 stycznia 2015 roku, dotyczy doprecyzowania przepisów rozporządzenia i usunięcia wątpliwości interpretacyjnych. Skonkretyzowana została definicja baru mlecznego, uszczegółowione zostało pojęcie marży stosowanej przez przedsiębiorców sprzedających posiłki w barach mlecznych, a także określone zostały warunki otrzymania dotacji przez bar mleczny.

I zapewne nie byłoby żadnego nieporozumienia, gdyby nieopublikowana przez Ministerstwo Finansów lista 73 produktów, na której prócz soli brakuje innych przypraw. Co więcej, na liście nie widnieje również woda. Jak więc gotować? Odpowiedź tak, jak nowe rozporządzenie – zniesmacza. Bary mleczne nie tracą dotacji, jeżeli do gotowania posiłków używają wody, a przyprawiają je jedynie solą. Jeżeli dania doprawione zostają czymś więcej, dotacja przepada. Budżet państwa na dofinansowanie barów mlecznych w całym kraju przeznacza rocznie około 20 mln zł. W samym Wrocławiu w barach mlecznych stołują się nie tylko studenci, ale również i mieszkańcy. - Jem w nich bo jest tanio i są dobre potrawy. Druga strona medalu to fakt, że nie lubię gotować, a na pewno wolę się stołować w barze mlecznym niż w fastfoodowych knajpach. Raz zdarzyło mi się doprawić zupę, którą wziąłem na wynos do słoika, ale to był wyjątek – opowiada nam Mirek, student Politechniki Wrocławskiej. Studentka Uniwersytetu Przyrodniczego Ewa dodaje: – W barach mlecznych jem tylko, kiedy muszę. Nie chodzi o to, że jest tam niedobre jedzenie, bo większość potraw jest smacznych, ale wolę jednak sama gotować w domu. Jeśli nie mam czasu idę do baru mlecznego. Mam nadzieję, że nowe przepisy nie sprawią, że te bary zbankrutują. Byłoby ich szkoda, w szczególności starszym, często biednym lub samotnym osobom, które się w nich stołują.

Bary mleczne, niektóre będące wręcz kultowymi jadłodajniami, dziś robią wszystko, by zatrzymać klientów. Często właściciele dokładają z własnych kieszeni, by kupić przyprawy i przyrządzić smaczne posiłki. – Ze względu na zmiany w przepisać postanowiliśmy zrezygnować z dotacji. Nie chcemy gotować na nowych zasadach – mówi Iwona Kotlik z baru mlecznego „Miś". Natomiast Magdalena Goździoszek z baru mlecznego „Mewa" dodaje: – Korzystamy z dotacji. Ale jak gotować? Rozwalili nam całą kalkulację. Jest ciężko, zwłaszcza, że to początek roku. Klienci są, ale nie stać ich i często biorą tylko pół zupy.

Czy resort ministra Mateusza Szczurka zdążył zauważyć, iż nowe przepisy zamiast wprowadzić korzystne zmiany, robią jedynie zamęt? Wytłumaczenie jest jednak nieco inne i trochę odbiega od rzeczywiście powstałego bałaganu.

Jak tłumaczy rzecznik ministra finansów Wiesława Dróżdż, rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 20 grudnia 2010 r. w sprawie stawek, szczegółowego sposób i trybu udzielania i rozliczania dotacji przedmiotowych do posiłków sprzedawanych w barach mlecznych weszło w życie 1 stycznia 2011 r. W stosowaniu tego rozporządzenia pojawiły się wątpliwości interpretacyjne do niektórych przepisów. Usunięcie tych wątpliwości nie było możliwe bez jego zmiany. Co więcej, dodaje – od 1 stycznia 2015 roku obowiązuje znowelizowane rozporządzenie, w którym wskazano, że dotacja może być udzielona na posiłki sporządzone wyłącznie z surowców wskazanych w załączniku nr 1 do rozporządzenia. Celem nowelizacji z 9 grudnia 2014 r. było jedynie doprecyzowanie przepisów i wyeliminowanie oczywistych pomyłek, a nie zmiana wykazu surowców do sporządzenia posiłków w barach mlecznych, do których mogą być udzielone dotacje.

I tutaj zaczynają się schody, tłumaczone „niewłaściwymi interpretacjami". Zmiany polegające jedynie na „doprecyzowaniu przepisów" w praktyce wyglądają nieco inaczej. Bowiem popularne od zawsze tanie bary mleczne dziś słyną jedynie z dobrze znanej wszystkim przyprawy – soli.

Co dalej, zastanawiają się tracący koszty właściciele barów mlecznych i ich klienci? Wiadomo jedynie, że nadchodzą – kolejny raz – zmiany. Rzecznik Wiesława Dróżdż informuje nas, iż po konsultacjach z właścicielami barów mlecznych, obecnie trwają w Ministerstwie Finansów intensywne prace nad zmianą rozporządzenia ws.dotacji. Czy zatem błędy zostaną naprawione? – Z uwagi na pojawiające się, kolejne wątpliwości interpretacyjne, w Ministerstwie Finansów odbyło się spotkanie konsultacyjne z grupą właścicieli barów mlecznych, w celu przyjęcia wspólnie uzgodnionych rozstrzygnięć. W najbliższym czasie znajdą one swoje miejsce w nowelizacji rozporządzenia.

Kolejne rozporządzenia, kolejne zmiany. Jeszcze nie wiadomo, jak będą wyglądały nowe przepisy i kiedy zostaną wprowadzone w życie. Wiadome jest jedno – nowy przepis zamiast usprawnić funkcjonowanie barów, które choć nie są fundacjami charytatywnymi starają się, jak tylko mogą, by nakarmić klientów znajdujących się często w trudnych sytuacjach życiowych, stał się solą w oku nie jednego właściciela baru. Tym samym dotykając również stołujących się tam osób.

Justyna Cukrowicz
fot. Elżbieta Bąkowska

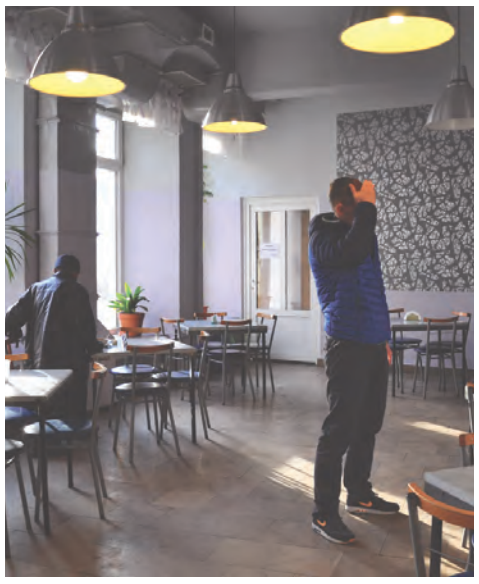

REKLAMA

Jesteś młodym i ambitnym wrocławskim studentem poszukującym okazji do praktycznego rozwoju? Do 22 lutego trwa rekrutacja do AIESEC! Dołącz do międzynarodowej organizacji kształtującej umiejętności komunikacyjne, samoświadomość oraz odpowiedzialność – ucz się przez działanie, rozwijanie innych oraz buduj międzynarodową sieć kontaktów! Aplikuj na program rekrutacyjny

Future Leaders klikając na „Wrocław UE" na stronie http://bit.ly/Moge_Wiecej!

Jesteśmy organizacją, która tworzy od podstaw takie projekty jak:

Global Talents – program płatnych międzynarodowych praktyk skierowany do młodych ludzi,

Global Citizen – wolontariat dla młodych osób realizowany za pomocą projektów społecznych i edukacyjnych w krajach na wszystkich kontynentach,

AIESEC University – innowacyjne warsztaty językowe prowadzone przez młodych native-speaker'ów z całego świata,

Gala Partnerów – największe spotkanie networkingowe dla wrocławskiego środowiska biznesowego współpracującego z AIESEC,

AIESEC Business School – innowacyjny projekt obejmujący warsztaty i szkolenia z rozwoju praktycznych umiejętności miękkich i biznesowych,

Dni Kariery® – targi pracy, praktyk i staży, które odbywają się już od ponad 20 lat w 9 największych ośrodkach akademickich w Polsce oraz wiele innych.

Więcej informacji oraz formularz aplikacyjny na stronie: http://bit.ly/Moge_Wiecej.

Bezpłatne wykłady, warsztaty i spotkania we Wrocławskim Centrum Seniora

Seniorze! Poradź się, zgłoś problem, złóż postulat!

Wrocławskie Centrum Seniora z przyjemnością informuje, że Wrocławska Rada Seniorów, powołana Uchwałą Rady Miejskiej Wrocławia w 2014 roku, od 13 lutego 2015, w każdy drugi piątek miesiąca, będzie prowadzić bezpłatne dyżury dla przedstawicieli wrocławskich środowisk senioralnych, realizując w ten sposób postulat reprezentowania interesów najstarszych mieszkańców Wrocławia.

MARZEC 2015

Środa, 4 marca

WCS, pl. Dominikański 6, sala 27, parter, godz. 11. Wstęp bezpłatny, obowiązują zapisy.

„Zatrzymaj czas. Odbuduj jędrność swojej cery".

Cykl: „**Warsztaty pielęgnacji urody".**

Podczas warsztatu z panią Danutą Stępień będzie okazja nauczyć się i prawidłowo wykonywać automasaż twarzy, szyi i dekoltu olejkiem różanym.

Wtorek, 10 marca

WCS, pl. Dominikański 6, sala 210, II piętro, godz. 14. Wstęp bezpłatny, obowiązują zapisy.

„Akcesoria przeciwżylakowe: rodzaje, stosowanie, działanie".

Cykl: **„ZDROWIE SENIORA"**

Wrocławskie Centrum Seniora serdecznie zaprasza do udziału w spotkaniu, w ramach bezpłatnych comiesięcznych spotkań z problematyką zdrowia i dbania o nie w wieku senioralnym. Podczas marcowego wykładu będzie okazja zapoznać się z rodzajami rajstop, pończoch, skarpet profilaktycznych i zdrowotnych, które mają zbawienny wpływ na dolegliwości związane z żylakami. Spotkanie poprowadzi magister fizjoterapii – pani Małgorzata Wiktorowska.

Środa, 11 marca

WCS, pl. Dominikański 6, sala 27, parter, godz. 11. Wstęp bezpłatny, obowiązują zapisy.

„Wyraź siebie zapachami pełnymi znaczeń. Odkryj tajemnice perfum"

Cykl: **„Warsztaty pielęgnacji urody"**

Na kolejnym warsztacie z panią Danutą Stępień wszyscy chętni dowiedzą się jak powstaje zapach, jakie są rodzaje zapachu, jak przechowywać perfumy.

WCRS Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego

WROCŁAWSKIE CENTRUM SENIORA

Poniedziałek, 16 marca

WCS, pl. Dominikański 6, sala 210, II piętro, godz. 10-13. Wstęp bezpłatny, obowiązują zapisy.

„Zarządzanie budżetem rodzinnym".

Centrum Praw Kobiet, we współpracy z Wrocławskim Centrum Seniora, zaprasza na szkolenie wszystkie chętne seniorki, które chcą przyjrzeć się bliżej finansom, dowiedzieć się jak budować niezależność finansową. Warsztat poprowadzi pani Joanna Nogal – trenerka specjalizująca się w warsztatach z edukacji finansowej, pogłębiająca świadomość finansową wśród kobiet, współrealizatorka projektu „Osobiste Finanse", współzałożycielka Ośrodka Rozwoju Osobistego i Terapii Naturalnych Profi Pełnia. Tematyka spotkania: Co kryje się pod pojęciem: finanse osobiste i jak nimi zarządzać? Jak stworzyć własny budżet domowy i dlaczego warto go prowadzić? Co można zmienić, żeby bilans był na plus? Jak wyjść z zadłużenia i nie wpadać w kolejne długi? Czym tak naprawdę jest oszczędzanie (bo nie tylko „zaciskaniem pasa") i jak może nam pomóc w codziennym życiu? Czy można inwestować nie mając dużych pieniędzy? Jakie są podstawowe regulacje prawne dotyczące ustroju majątkowego między partnerami?

Poniedziałek, 30 marca

WCS, pl. Dominikański 6, sala 210, II piętro, godz. 14. Wstęp bezpłatny, obowiązują zapisy.

„Gimnastyka mózgu drogą do doskonalenia siebie".

Spotkanie z certyfikowaną instruktorką Kinezjologii Edukacyjnej mgr Wandą Dąbrowską.

Gimnastyka mózgu to system szybkich, atrakcyjnych i podnoszących energię ciała ćwiczeń, które efektywnie przygotowują każdego uczącego się do wykorzystania specyficznych procesów myślenia i koordynacji różnych umiejętności.

UWAGA! Na spotkanie należy przynieść małą butelkę wody niegazowanej.

ZAPISY na wszystkie spotkania:

Wrocławskie Centrum Seniora,
50-159 Wrocław
pl. Dominikański 6 (pok. 20),
tel. 71 772 49 38,
czynny w dni powszednie
w godz. 9-15.

e-mail:
agnieszka.kokoszkiewicz@wcrs.wroclaw.pl

Szczegóły wydarzeń dostępne są również na stronie internetowej Wrocławskiego Centrum Seniora:
www.seniorzy.wroclaw.pl

Skorzystaj z bezpłatnych dyżurów Wrocławskiej Rady Seniorów. Członkowie Wrocławskiej Rady Seniorów:

Maria Bierska – doradztwo dotyczące mediów i przekazu informacyjnego; tel. 502 705 161;

Irena Brojek – doradztwo w zakresie kultury;

Elżbieta Góralczyk – doradztwo w zakresie problemów mieszkaniowych, komunikacji i infrastruktury komunalnej, itp.;

Marek Foriasz – doradztwo dotyczące spraw mieszkaniowych i mieszkaniowo-prawnych, wsparcie osób wykluczonych: bezdomnych, bezrobotnych, po 65 roku życia; zagrożenia wynikające z umów o dożywocie i hipoteki odwróconej;

Dominik Golema (wiceprzewodniczący WRS) – doradztwo w zakresie dialogu społecznego i współpracy z NGO;

Elżbieta Gorgoń – doradztwo socjalne oraz Pomoc Społeczna, porady w języku migowym;

Robert Pawliszko (sekretarz WRS) – doradztwo i pomoc w zakresie opieki nad osobami niesamodzielnymi; aktywizacja seniorów;

Ewa Rzewuska – doradztwo w zakresie ekologii i edukacji ekologicznej (wycieczki krajoznawcze; promocja Dolnego Śląska);

Kazimierz Szyszka – wsparcie osób niesłyszących, znajomość języka migowego;

Andrzej Maria Turkiewicz – doradztwo w zakresie kultury, bezpieczeństwa i promocji zdrowia;

Michalina Witczak – pomoc osobom ubogim, współpraca z organizacjami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych, pomoc osobom starającym się o orzeczenie o niepełnosprawności;

Walentyna Wnuk (wiceprzewodnicząca WRS) – doradztwo w zakresie edukacji ustawicznej placówkach senioralnych, doskonalenia animatorów środowisk senioralnych, edukacji międzypokoleniowej;

Maria Zawartko (przewodnicząca WRS) – doradztwo dotyczące działań integracyjnych i międzypokoleniowych; edukacji, kultury;

Wanda Ziembicka-Has – doradztwo w zakresie mediów, wolontariatu oraz komunikacji społecznej, kultura, pomoc społeczna.

Terminy dyżurów
Wrocławskiej Rady Seniorów:
drugie piątki miesiąca,
godz. 14-16, sala 21
Wrocławskie Centrum Seniora
pl. Dominikański 6,
tel. 71 772 49 02
Zapisy: tel. 71 772 49 38

13.03.2015: Dominik Golema, Kazimierz Szyszka, Elżbieta Gorgoń
10.04.2015: Elżbieta Góralczyk, Maria Zawartko
08.05.2015: Irena Brojek, Maria Bierska
12.06.2015: Wanda Ziembicka-Has, Andrzej Maria Turkiewicz

Opracowanie: Joanna Ryłko, WCS

WROCŁAWSKA RADA SENIORÓW

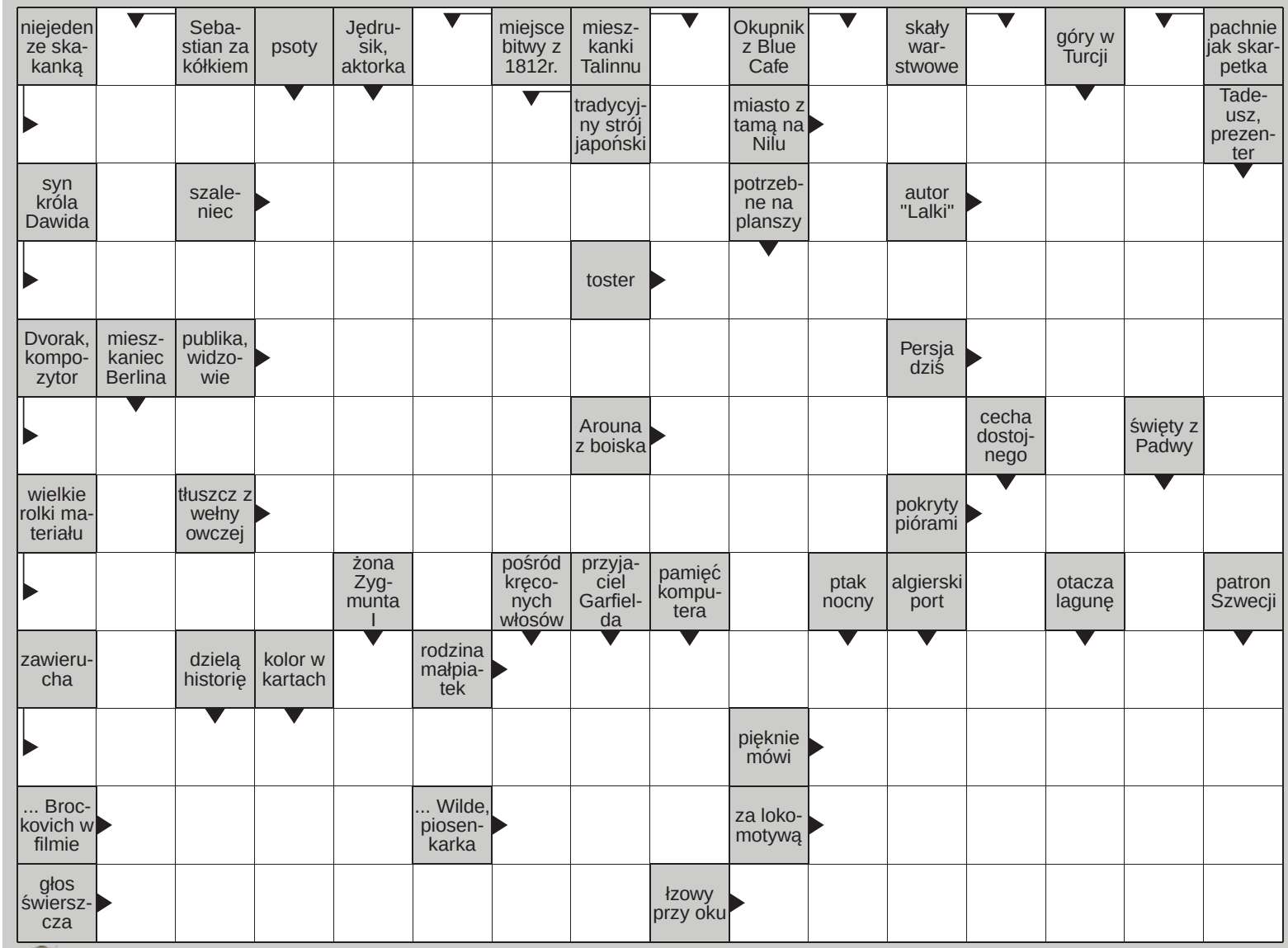

zadanie udostępnił serwis krzyżówkowy **szarada.net**

Dla naszych Czytelników mamy egzemplarz książki autorstwa Marcina Sawickiego „Pestki winorośli i trzy jabłka". Reportaże z podróży do Gruzji i Armenii."

Wystarczy na adres e-mail:

wroclawianin@wroclawianin.info

przysłać odpowiedź na hasło z krzyżówki zamieszczonej obok na stronie: miejsce bitwy z 1812 r.

Nagrodę rozlosujemy wśród nadawców prawidłowej odpowiedzi.

Na maile od Państwa czekamy do 6 marca.

Oprócz prawidłowej odpwiedzi, w mailu prosimy podać swoje imię.

Z osobą, która wylosuje książkę, skontaktujemy się mailowo, prosząc o podanie adresu, na który mamy wysłać nagrodę. Jeśli zwycięzcą okaże się wrocławianka lub wrocławianin - zaprosimy go do naszej redakcji. W kolejnym wydaniu poinformujemy o zwycięzcy naszego losowania.

Książka 4D. Światła i cienie Gruzji

Reportaż nie jest gatunkiem miłym, łatwym i przyjemnym. Wymaga od autora rzetelności, obiektywizmu, kunsztu i nierzadko fotograficznej pamięci. Często ci, którzy próbują swoich sił, zwłaszcza po erze mistrza Kapuścińskiego, uznawani są za szaleńców porywających się z motyką na słońce. Zdarzają się jednak autorzy, którzy wbrew powszechnie panującej opinii, nie zważając na etykietkę szaleńców czy zarozumialców, próbują swoich sił w tym niełatwym do poskromienia gatunku.

Reportaż nie jest gatunkiem miłym, łatwym i przyjemnym. Wymaga od autora rzetelności, obiektywizmu, kunsztu i nierzadko fotograficznej pamięci. Często ci, którzy próbują swoich sił, zwłaszcza po erze mistrza Kapuścińskiego, uznawani są za szaleńców porywających się z motyką na słońce. Zdarzają się jednak autorzy, którzy wbrew powszechnie panującej opinii, nie zważając na etykietkę szaleńców czy zarozumialców, próbują swoich sił w tym niełatwym do poskromienia gatunku.

Marcin Sawicki, autor książki pod tytułem „Pestki winorośli i trzy jabłka. Reportaże z podróży do Gruzji i Armenii." (Fundacja Sąsiedzi) pokazuje, że warto złapać byka za rogi. Historyk z zawodu i z zamiłowania, zapalony podróżnik i obserwator otaczającego go świata, postanowił podzielić się z szerszym gronem odbiorców swoimi doświadczeniami i przemyśleniami z dalekich wypraw. Nie poszedł w ślady Wojciecha Cejrowskiego i nie stał się białym Gringo. Nie stał się Beatą Pawlikowską w męskim wydaniu. Obrał własną ścieżkę, zanurzając się w ciekawe dla siebie regiony świata. Niewykluczone, że czerpał inspiracje zewsząd, by ostatecznie znaleźć najwłaściwszy dla siebie sposób wyrażania. Nie jest też całkowicie pewne, że, zgodnie z wzorcem gatunkowym, jego opowieści pozbawione są fikcji literackiej, ale, zupełnie szczerze, nie dbam o to. Tworzone przez niego opisy miejsc, pełne barw, faktur, kształtów, świateł i cieni, zapachów, dźwięków, smaków sprawiają, że czujemy się jakbyśmy obcowali z książką w technologii 4D. Spotkane w podróży osoby nie są tylko chwilowymi towarzyszami czy epizodycznymi postaciami codzienności – czasami jedno wypowiedziane przez nich zdanie, błysk w oku, nieistotny na pierwszy rzut oka detal ich ubioru sprawiają, że autor chętnie zgłębia ich historię, a wraz z nim poznajemy ją my, czytelnicy. Z pozoru luźny komentarz spotkanej na ulicy kobiety staje się pretekstem do poważnych i dojrzałych refleksji o życiu, o aksjologii, o codzienności i o otaczającym nas świecie,. Z rzadka te refleksje zakończone są kropką, dużo częściej znakiem zapytania i to, moim zdaniem, najbardziej świadczy o mądrości autora, który stawia sobie pytania, na które udziela kilku możliwych odpowiedzi, by ostatecznie nie uznać żadnej z nich za wyczerpującą temat. Poprzez mnogość perspektyw zachęca czytelnika do dywagacji, które jednak nie odrywają od lektury, wręcz przeciwnie, angażują w nią jeszcze bardziej. Sprytny zabieg rozpoczynania każdego rozdziału cytatem również nie powinien umknąć uwadze – nawet jeśli początkowo wydaje nam się, że motto rozdziału jest całkowicie oderwane od jego treści, warto do niego wrócić po skończeniu danego fragmentu. Ponownie – perspektywa ma znaczenie. Opisywane przez autora miejsca nie są po prostu architektonicznymi elementami scenerii – mają duszę i tętnią życiem. Nawet, jeśli życie nie tętni w nich od kilkuset lat.

To nie jest książka wyłącznie dla pasjonatów reportażu. To nie jest książka dla zapalonych podróżników. To książka dla wszystkich ciekawych świata. Chętnych do poznawania codzienności – niekoniecznie tej pięknej i radosnej, bez trosk i zmartwień. To książka nie tylko o miejscach, ale i o ludziach. A może o ludziach przede wszystkim…

Nina Elwira Matyba

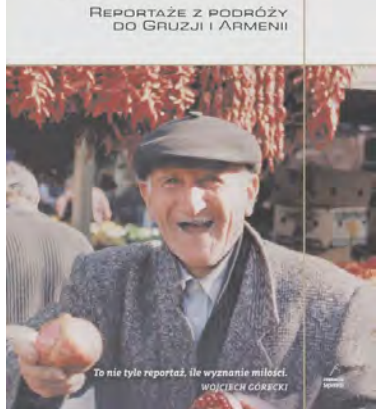

PSZOK – czyli gdzie zawieźć stare meble, dywany i odkurzacze

Za oknami coraz więcej słońca – zaczynamy coraz poważniej myśleć o wiosennych remontach i porządkach. Sprzątając, znajdziemy mnóstwo rzeczy, których będziemy chcieli pozbyć się w bezpieczny dla otoczenia sposób. Co zrobić ze staramy dywanami i meblami? Najlepiej zawieźć je do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

We Wrocławiu działają dwa Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (tzw. PSZOK-i):

- przy ul. Kazimierza Michalczyka 9, czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 17, w soboty w godzinach od 8 do 16,
- przy ul. Janowskiej 51, czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 7 do 15.

Mieszkańcy Wrocławia do PSZOK-a mogą bezpłatnie oddać:

- odpady wielkogabarytowe;
papier i tekturę;
- tworzywa sztuczne;
- drewno;
- metal;
- odpady zielone (liście, skoszona trawa, drobne gałęzie) – jednorazowo do 6 worków z odpadami zielonymi o pojemności od 60 do 120l;
- zużyte opony;
- zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny;
- zużyte baterie i akumulatory;
- przeterminowane leki;
- oleje silnikowe;
- farby, kleje;
- środki ochrony roślin;
- niewielkie ilości odpadów remontowych i budowlanych, tj. odpady betonu oraz gruz betonowy z rozbiórek i remontów, zmieszane odpady z betonu, gruzu ceglanego oraz odpadowych materiałów ceramicznych.

Odpady wymagające opakowania są przyjmowane tylko w szczelnych, niecieknących pojemnikach, zawierających informację o rodzaju odpadów. Pracownicy PSZOK nie wyjmują przywiezionych odpadów z pojazdu, ale wskazują miejsce, gdzie należy je donieść i w którym pojemniku lub koszu umieścić. Zarówno transport, załadunek, jak i rozładunek leży po stronie mieszkańca.

UWAGA! PSZOK nie przyjmuje odpadów pochodzących z działalności gospodarczej.

więcej informacji na stronie: ww.ekosystem.wroc.pl

(TS)

Zarabiam, bo wymieniam pieniądze w e-kantorach

Podstawowe pytanie każdego, kto chce oszczędzić pieniądze brzmi, gdzie mogę zaoszczędzić na operacjach finansowych? Najprostsza odpowiedź – najlepiej można to zrobić korzystając z internetowych platform wymiany walut, tak zwanych e-kantorów. Jeśli tak, to od razu nasuwa się drugie pytanie, czy wymiana pieniędzy w kantorach internetowych rzeczywiście jest opłacalna? Odpowiedź na to pytanie także jest twierdząca. Postaram się to udowodnić.

Najczęściej takie pytania zadają osoby, które wzięły kredyt walutowy. Na ogół można go spłacać na dwa sposoby: w złotówkach oraz bezpośrednio w walucie, w której brany był kredyt. Podstawową zaletą spłacania kredytu walutowego w PLN jest wygoda. Bank pobiera z konta ROR co miesiąc ratę kredytu walutowego, której wartość w złotówkach wyliczana jest w oparciu o kurs sprzedaży waluty w banku w dniu spłaty raty kredytu. Minusem takiego rozwiązania jest to, że bank ustala sposób wyliczania kursów sprzedaży i zakupu walut, i zazwyczaj na tym tracimy. Spłacanie kredytu walutowego w walucie, w której się kredyt otrzymało, też ma minusy. W banku trzeba mieć dodatkowe konto walutowe, które należy zasilać walutą, żeby co miesiąc spłacać ratę. Jednak jest jedna, ale bardzo istotna i w zasadzie decydująca zaleta. Można samodzielnie kupować waluty gdziekolwiek sobie życzymy i wpłacać je na konto walutowe w banku. A kupując pieniądze w internetowych platformach wymiany walut znacznie zyskujemy.

Dlaczego w e-kantorach jest taniej?

- Jedyną opłatą, jaką nasi klienci ponoszą jest niewielka prowizja. Jej koszt jest naliczany w zależności od wartości przewalutowanej kwoty. Nie pobieramy natomiast spreadu walutowego. Na naszej stronie internetowej każdy klient za pomocą kalkulatora walut może obliczyć na bieżąco, ile skorzysta na wymianie u nas w stosunku do takiej samej transakcji w banku lub kantorze stacjonarnym – wyjaśnia Małgorzata Stachowiak, ekspert internetowego kantoru wymiany walut Amronet.pl.

Wiemy, jak istotną dla większości z nas jest możliwość oszczędzania. Wbrew pozorom oszczędzać stara się niemal każdy, niezależnie od statusu finansowego, dlatego też koszty związane z korzystaniem z usług e-kantorów ograniczane są do niezbędnego minimum, niektóre z nich eliminując całkowicie. Tak jest właśnie w internetowym kantorze wymiany walut Amronet.pl. Bezpłatne są również rejestracja oraz posiadanie Konta Użytkownika w Amronet.pl. Pobierana jest natomiast prowizja za pośrednictwo w dopasowywaniu ofert kupna i sprzedaży. Jej koszt naliczany zostaje od wartości przewalutowanej kwoty, przy czym jest to maksymalnie 0,2%, czyli znacznie mniej niż przeciętny spread. Jeśli natomiast miesięczne obroty na koncie są wysokie, profit wynosi odpowiednio: 0,15% przy kwotach od 200.000 do 1 mln PLN, 0,1% dla kwot od 1 mln do 3mln oraz 0,08 dla obrotu powyżej 3 mln PLN. Przykładowo, jeżeli wymieniamy w Amronet.pl 1 500 PLN na potrzeby spłaty kredytu w walucie, prowizja wyniesie tylko 3 PLN .

Czyli tak naprawdę o tym, ile oszczędzimy na wymianie walut decyduje spread. Jest to różnica pomiędzy ceną sprzedaży a ceną kupna danej waluty. Im większy spread, tym bardziej przepłacamy kupując walutę w danym miejscu. Jeśli zatem internetowy kantor wymiany walut nie pobiera od nas spreadu, to właśnie na tym oszczędzamy w stosunku do oferty wymiany w bankach i kantorach stacjonarnych, które ten spread naliczają i dodają do ceny waluty. Średnio można przyjąć, że korzystając z oferty kantorów internetowych kupujemy o 3-9% taniej niż w bankach.

Załóżmy, że pani Aneta spłaca co miesiąc kredyt zaciągnięty we frankach szwajcarskich i na jego spłatę musi wymienić każdorazowo 1 500 złotych. Kredyt wzięła na kupno mieszkania i będzie go spłacać przez 20 lat. Kupując w Amronet.pl franki szwajcarskie za 1 500 złotych pani Aneta oszczędza tylko na jednej racie ponad 180 złotych. Gdyby założyć teoretycznie kurs taki jaki jest obecnie, w ciągu roku pani Aneta zaoszczędzi 2 160 złotych, a w ciągu 20 lat 43 200 złotych.

Czy te liczby przemawiają?

Kredyty hipoteczne we frankach szwajcarskich w minionej dekadzie należały do najgorętszych produktów bankowych. Teraz są zmorą tych, którzy je zaciągnęli. W czasie największego zainteresowania frankiem, czyli w 2008 roku, kredyty we frankach szwajcarskich stanowiły aż 80 procent wszystkich udzielanych przez banki kredytów. Według oficjalnych danych skusiło się na to rozwiązanie ponad 700 tysięcy Polaków. W momencie największego boomu na kredyty we frankach, jego koszt oscylował w okolicach 2-2,5 złotego. Teraz za franka szwajcarskiego trzeba zapłacić dużo więcej. Koszty takiego kredytu poszybowały więc znacząco w górę, co przełożyło się na skrajnie niekorzystną sytuację dla kredytobiorców, gdyż niejednokrotnie koszty zaczęły przerastać wartość mieszkań.

Dlatego dobrym rozwiązaniem są internetowe kantory wymiany walut. Korzystając z ich usług, oszczędzamy i to często nie małe pieniądze. Nie musimy posiadać konta walutowego, wystarczy wskazanie do wypłaty zakupionej waluty konta, na którym znajduje się nasz kredyt walutowy.

INFORMATOR MIEJSKI

TELEFONY ALARMOWE

Ogólnokrajowy numer alarmowy – 112
Policja – 997
Pogotowie Ratunkowe – 999
Straż Pożarna – 998
Straż Miejska – 986

WAŻNE KONTAKTY

Pogotowie Cieplne – 993
Pogotowie Energetyczne – 991, 71 329 10 81, 71 329 10 82
Pogotowie Elektryczne – 71 351 13 33, 71 348 65 11
Pogotowie Gazowe – 992, 71 341 14 97, 71 343 12 17
Pogotowie Wodociągowe – 994, 71 372 40 02
Pomoc drogowa – 71 96 37
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne (instalacje mieszkaniowe) – 71 348 53 14
Pogotowie Kanałowe – 71 329 13 15
Pogotowie Rzeczne – 71 328 41 04
Pogotowie sygnalizacji świetlnej ulic – 71 353 62 37
Pogotowie Weterynaryjne – 71 337 36 36
Pogotowie dla bezdomnych zwierząt – 501 334 268
Policyjna Izba Dziecka – 71 340 31 78
Pogotowie Opiekuńcze – 71 364 29 79, 71 364 27 70
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Strzegomska 6 – 71 782 23 00 do 03
Narodowy Fundusz Zdrowia: infolinia – 71 94 88
Dolnośląski Oddział Wojewódzki NFZ, ul. Joannitów 6
Miejska Stacja Sanitarno-epidemiologiczna, ul.Kleczkowska 20 – 71 329 58 43

POMOC OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM

Wrocławski Ośrodek Informacji dla Osób Niepełnosprawnych, ul. Włodkowica 8 – 71 344 17 34
Polski Związek Głuchych ul. Braniborska 2/10 – 71 373 59 37, 71 321 32 02
Teleinformatyczne Centrum Obsługi Mieszkańca Urzędu Miejskiego i jego jednostek – 71 777 77 77
Biuro Rzeczy Znalezionych MPK, ul. B. Prusa 75-79 – 71 372 28 90
Port Lotniczy Wrocław: przedmioty zagubione na lotnisku oraz w terminalu – 71 35 81 437, informacja o zagubionym bagażu – 71 35 81 387

WROCŁAWSKIE OSIEDLA

Bieńkowice Przewodniczący Zarządu Osiedla: Andrzej Siciński. Adres korespondencyjny organów osiedla (brak siedziby) : ul. Ziemniaczana 20, e-mail: bienkowice@osiedle.wroc.pl

Biskupin-Sępolno-dąbie-Bartoszowice
Siedziba: ul. Pautscha 4, 51-637 Wrocław
tel. 71 345 28 83, e-mail: biskupin@osiedle.wroc.pl
e-mail: rada.osiedla.biskupin@gmail.com

Borek Siedziba: al. Lipowa 6, 53-124 Wrocław
tel. 71 337 22 22, e-mail: ro.borek@neostrada.pl
e-mail: borek@osiedle.wroc.pl

Brochów Siedziba: ul. Koreańska 1
52-121 Wrocław, e-mail: brochow@osiedle.wroc.pl

Gaj Siedziba: ul. Krynicka 80, 50-535 Wrocław
tel. 71 373 15 50, e-mail: gaj@osiedle.wroc.pl

Gajowice Siedziba:
ul. Lwowska 43, 53-515 Wrocław, tel. 71 361 18 49
e-mail: gajowice@osiedle.wroc.pl

Gądów-Popowice Płd. Siedziba:
ul. Lotnicza 22,54-155 Wrocław,
e-mail: gadow@osiedle.wroc.pl

Grabiszyn-Grabiszynek
Siedziba: ul. Blacharska 12/1, 53-206 Wrocław,
tel. 71 360 11 17 (poczta głosowa czynna całą dobę).
Adres do korespondencji:
al. gen. Józefa Hallera 149, 53-201 Wrocław

Huby Siedziba: ul. Gliniana 55/2, 50-525 Wrocław,
tel. 71 336 96 22, e-mail: huby@osiedle.wroc.pl

Jagodno Siedziba: ul. Jagodzińska 15,
52-129 Wrocław, e-mail: jagodno@osiedle.wroc.pl

Jerzmanowo-Jarnołtów-Strachowice-Osiniec
Siedziba: ul. Jerzmanowska 102
(świetlica), 54-530 Wrocław,
e-mail: jerzmanowo@osiedle.wroc.pl

Karłowice-Różanka Siedziba: ul. Bałtycka 8,
51-120 Wrocław, tel. 71 372 70 08,
e-mail: karlowice@osiedle.wroc.pl

Klecina Siedziba: ul. Wałbrzyska 26,
52-314 Wrocław, e-mail: klecina@osiedle.wroc.pl

Kleczków Siedziba: ul. Kleczkowska 1a/1, 50-227
Wrocław, e-mail: kleczkow@osiedle.wroc.pl

Kowale Przewodniczący Rady Osiedla: Marek Żuk.
Siedziba: ul. Kowalska 71, 51-424 Wrocław,
tel. 71 345 73 07, e-mail: kowale@osiedle.wroc.pl

Krzyki-Partynice Siedziba: ul. Wiosenna 14,
53-017 Wrocław, tel. 71 362 83 92
e-mail: krzyki@osiedle.wroc.pl

Księże Siedziba: ul. Głubczycka 3,
Szkoła Podstawowa nr 99, 52-026 Wrocław,
e-mail: ksieze@osiedle.wroc.pl

Kuźniki Siedziba: ul. Sarbinowska 19-21,
54-317 Wrocław, e-mail: kuzniki@osiedle.wroc.pl

Leśnica Siedziba: ul. Płońskiego 13/1,
54-002 Wrocław, tel. 71 349 44 96,
e-mail: lesnica@osiedle.wroc.pl

Lipa Piotrowska Siedziba:
ul. Tymiankowa 3, 51-180 Wrocław,
tel. 71 346 20 80,
e-mail: lipa_piotrowska@osiedle.wroc.pl

Maślice Siedziba: ul. Suwalska 5, 54-104 Wrocław,
tel. 71 733 68 26, e-mail: maslice@osiedle.wroc.pl

Muchobór Mały Siedziba: ul. Szkocka 99c,
54-402 Wrocław, tel. 794 920 871,
e-mail: muchobor_maly@osiedle.wroc.pl

Muchobór Wielki Siedziba:
ul. Stanisławowska 99, 54-611 Wrocław,
e-mail: muchobor_wielki@osiedle.wroc.pl

Nadodrze Siedziba: ul. Rydygiera 43,
50-248 Wrocław, tel. 71 796 42 21
e-mail: nadodrze@osiedle.wroc.pl

Nowy Dwór Siedziba: ul. Nowodworska 51/3,
54-433 Wrocław, tel./faks 71 784 44 48
e-mail: nowy_dwor@osiedle.wroc.pl

Ołbin Przewodnicząca Rady Osiedla: Ewa Steller.
Siedziba: ul. Na Szańcach 14, 50-320 Wrocław
tel. 71 321 13 48, e-mail: olbin@osiedle.wroc.pl

Ołtaszyn Siedziba: ul. Pszczelarska 7,
52-210 Wrocław, tel. 71 368 19 34
e-mail: oltaszyn@osiedle.wroc.pl

Oporów Siedziba: ul. Wiejska 2/4, 52-411 Wrocław
tel. 71 363 54 17, e-mail: oporow@osiedle.wroc.pl

Osobowice-Rędzin Siedziba:
pl. Wyzwolenia 4, 51-005 Wrocław,
e-mail: osobowice@osiedle.wroc.pl

Pawłowice Adres korespondencyjny:
ul. Jeziorowa 23 K, 51-252 Wrocław,
e-mail: pawlowice@osiedle.wroc.pl

Pilczyce-Kozanów-Popowice Płn.
Siedziba: ul. Rękodzielnicza 1,
54-135 Wrocław, tel. 71 353 68 23,
e-mail: pilczyce@osiedle.wroc.pl

Plac Grunwaldzki Siedziba:
ul. Sępa-Szarzyńskiego 51, 50-351 Wrocław,
tel. 71 321 12 85,
e-mail: plac_grunwaldzki@osiedle.wroc.pl

Polanowice-Poświętne-Ligota
Siedziba: ul. Kamieńskiego 190, 51-124 Wrocław
tel. 71 325 60 91, kom. 604 308 474,
e-mail: polanowice@osiedle.wroc.pl

Powstańców Śląskich
Siedziba: ul. Gajowicka 96a, 53-422 Wrocław,
tel. 71 362 70 89,
e-mail: powstancow_slaskich@osiedle.wroc.pl

Pracze odrzańskie Siedziba: ul. Stabłowicka 141,
54-062 Wrocław, tel. 71 354 28 02,
e-mail: pracze_odrzanskie@osiedle.wroc.pl

Przedmieście oławskie – nie ma wybranej rady

Przedmieście Świdnickie
Siedziba: ul. Piłsudskiego 37, 50-032 Wrocław,
tel. 71 344 53 42
e-mail: przedmiescie_swidnickie@osiedle.wroc.pl

Psie Pole-Zawidawie
Siedziba: ul. Krzywoustego 284, 51-310 Wrocław ,
tel. 71 326 08 75, e-mail: psie_pole@osiedle.wroc.pl

Sołtysowice Siedziba: ul. Sołtysowicka 51,
51-168 Wrocław, tel. 71 325 63 20,
e-mail: soltysowice@osiedle.wroc.pl

Stare Miasto Siedziba:ul. Białoskórnicza 17/18
50-134 Wrocław, tel./faks 71 343 65 39,
e-mail: stare_miasto@osiedle.wroc.pl

Strachocin-Swojczyce-Wojnów
Siedziba: ul. Swojczycka 118, 51-501 Wrocław,
tel. 71 348 38 29, e-mail: strachocin@osiedle.wroc.pl

Szczepin Siedziba: ul. Zachodnia 1, 53-643 Wrocław,
tel. 71 359 19 31, e-mail: szczepin@osiedle.wroc.pl

Świniary Siedziba: ul. Pęgowska 14,
51-180 Wrocław, e-mail: swiniary@osiedle.wroc.pl

Tarnogaj Siedziba: ul. Henrykowska 2,
50-503 Wrocław, tel. 71 333 95 16,
e-mail: tarnogaj@osiedle.wroc.pl

Widawa Adres korespondencyjny:
ul. Kominiarska 26, 51-180 Wrocław,
e-mail: widawa@osiedle.wroc.pl

Wojszyce Siedziba: ul. Przystankowa 32,
52-235 Wrocław, tel. 71 364 47 85
e-mail: wojszyce@osiedle.wroc.pl

Zacisze-Zalesie-Szczytniki
Siedziba: ul. Parkowa 38/40/3
51-616 Wrocław, tel. 71 348 53 27
e-mail: zacisze@osiedle.wroc.pl

Żerniki Siedziba:
ul. Rumiankowa 34/38b,
54-510 Wrocław
e-mail: zerniki@osiedle.wroc.pl

REKLAMA

GLORIA

usługi pogrzebowe i kremacyjne

Telefon całodobowy: 71 338 19 19

- całodobowo wykonujemy przewozy osób zmarłych
- kompleksowo organizujemy ceremonie pogrzebowe, zajmując się wszystkimi formalnościami
- oferujemy usługi w zakresie ekshumacji na terenie kraju
- organizujemy ceremonie pogrzebowe osób nieposiadających świadczeń ZUS
- NOWOŚĆ! Plany pogrzebowe – ostatnie pożegnanie zgodnie z Twoją wolą
- dysponujemy własną nowoczesną chłodnią
- organizujemy kremacje wraz z pożegnaniem, w dogodnych terminach
- wykonujemy międzynarodowe przewozy osób zmarłych
- gwarantujemy ceny usług i akcesoriów funeralnych zawsze niższe niż u konkurencji

Już wkrótce otworzymy jedyne we Wrocławiu KREMATORIUM z kompleksową infrastrukturą domu pogrzebowego przy ul. Kwiatkowskiego 13

KOMFORTOWE WNĘTRZA, PRZESTRONNE KAPLICE, SALE POŻEGNAŃ
(z możliwością obserwacji momentu wprowadzenia trumny do pieca kremacyjnego)
Podczas „drzwi otwartych", odpowiemy na wszystkie pytania, oprowadzimy po obiekcie.
Pokażemy, jak pracujemy i przekonamy, że warto nam zaufać!

www.gloria.wroc.pl
www.krematoriumgloria.pl

ul. Zaporoska 85
czynne:
pon-pt: godz. 8-17
sob.: godz. 9-13
24h: 71 338 19 19

ul. Włodkowica 35
czynne:
pon-pt: godz. 8-16
sob.: godz. 9-13
24h: 71 344 39 46

ul. Trzebnicka 72
czynne:
pon-pt: godz. 8-16
sob.: godz. 9-13
24h: 71 794 01 07

ul. Legnicka 62
czynne:
pon-pt: godz. 8-16
sob: godz. 9-13
24h: 519 178 663

ul. Św. Antoniego 22
czynne:
pon-pt: godz. 8-16
sob: godz. 9-13
24h: 71 343 77 31

ul. Dolnobrzeska 4
czynne:
pon-pt: godz. 8-16
sob: godz. 9-13
24h: 71 349 58 84

ul. Bema 15
czynne:
pon-pt: godz. 8-16
sob: godz. 9-13
24h: 71 794 01 12

WKRÓTCE OTWARCIE nowego punktu obsługi klienta przy ul. Grabiszyńskiej!